Pełna tabela ciągnienia Loterji Państ. na str. 6-ej

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Biuro planowania Ozonu utraciło projekt ustawy przeciwżydowskiej młodego posła. Był to projekt bardzo konkretny.

ROK XVIII. Nr. 16 (5298) WILNO WTOREK 17 STYCZNIA 1939 R. CENA 20 GR.

TEATR PCHEŁ

W sprawie żydowskiej i masońskiej ozon nie szczędzi gołosłownych zapewnień, w rodzaju interpelacji gen. Skwarczyńskiego, w rodzaju komunikatów o rozwiązaniu jakiejś ilości jakichś lóż. Sprawa żydowska i masońska leży nietylko na sercu obozowi narodowemu w Polsce, ale również, trzeba przyznać, szczerze do niej się odnoszą niektórzy członkowie OZN. Tych ludzi, którzy nieaktualną dla Ozonu deklarację lutową płk. Koca traktują wciąż jako swe credo ideowe, utrzymują przy ozonie złudzenia.

— Ozon odszedł już od ideologji narodowej, wygłoszonej przez płk. Koca.

— Tak. Niestety. Trzeba to przyznać — odpowiada z ciężkiem westchnieniem taki „deklaracjonista z OZN.

— Jakto? Pan to przyznaje i nie wyciąga pan z tego konsekwencyj. Co pan robi jeszcze w tej partji?

— To, że obóz odszedł od linji ideowej i nie realizuje programu narodowego — należy przypisać wpływom naprawiaczy i masonów.

— Zgadzam się z tem. Ale co to ma do rzeczy z pańskiem pozostawaniem w Ozonie.

— A! bo widzi pan, jak my ostatni narodowcy odejdziemy, to OZN całkowicie przejdzie w ręce żywiołów niepożądanych. Musimy zostać i bronić resztek naszego stanu posiadania.

Rozmowa ta jest autentyczna.

Więc już nie o „zjednoczenie" chodzi, ale o rozgrywkę wewnątrz partji, o nadanie jej tych lub innych cech. Są jeszcze ludzie ulegający codziennym złudzeniom. Jeden młody poseł ozonowy opracował projekt ustawy przeciwżydowskiej. Projekt dobry. Może trzebaby było zmienić parę punktów, trochę przeredagować niektóre artykuły. Ale projekt miał to do siebie, że był konkretny i stawiał sprawę jasno. Nie miał w sobie nic z mętnej interpelacji, podpisanej przez 116 posłów.

Poseł ten włożył w projekt duży wysiłek. Był pewny, że gdy go marszałek przyjmie do laski, Sejm uchwali bez zastrzeżeń. Ale według regulaminu ozonowego, projekt najpierw poszedł do „biura planowania". Został tam utrącony.

„Planowanie" ozonowe służy do różnych gierek i do rozprożniaczania wysokich figur. Każdy woli „planować", aniżeli zająć się tem, za co jest odpowiedzialny wobec państwa. Ale o to mniejsza. Jestem przekonany, że poseł, któremu „planowanie" pokrzyżowało plany przeciwżydowskie, będzie rozumował tak samo, jak ten ozonista, co łudził się, że obroni Ozon przed naprawiaczami i masonerją.

„Narodowcy" w ozonie są kupką luźną i pozbawioną kierownictwa. Wszystkie inne grupy są uzależnione od kierownictwa z ze wnątrz. Dlatego są silniejsze. W ten sposób OZN przypomina wielki teatr pcheł. Jedne pchły skaczą wysoko w różnych kierunkach. Inne, umocowane na drucikach, kierowane przez nieznaną rękę, konsekwentnie idą w swoim. Wolne pchły protestują, ale nie mają siły. Pchły na drucikach mają siłę tej ręki, która niemi kieruje. I pchły wolne, skaczące wysoko, łudzą się, że potrafią za sobą porwać pchły na drucikach.

Nie zastanawiając się bliżej tem, kto kieruje zwartemi grupami, zależnemi od zewnętrznych „ośrodków dyspozycji" wewnątrz Ozonu, „narodowcy", czyli „deklaracjoniści" są zmuszani do takich kapitulacyj, że żal bierze patrzeć. Ale jednocześnie otrzymują pewne koncesje.

Dlaczego?

Gdyż siłom, które trzęsą Ozonem. zależy wciąż na zatarciu linji podziału, jaka dzieli tych, co chcą Wielkiej Polski od fołksfrontu. Wyraźny zarys tej linji, jest ich klęską. Nie mają bowiem żadnej wartości ideowej, której mogliby bronić z pełnem przekonaniem. Mają tylko zdolności taktyczne i zdolności do klajstrowania istotnej swej słabości.

Co więc powinni zrobić t. zw. „narodowcy" ozonowi? Gdyby byli zdolni do wyciągnięcia konsekwencyj, trzasnęliby drzwiami i opuścili towarzystwo. Jaką toby miało wartość?

Wyjaśniłoby sytuację, zwłaszcza na prowincji, gdzie komunikaty ozonowe są jeszcze często przyjmowane z dobrą wiarą. Wyjaśniłoby także wszystkim, z kim Polska ma do czynienia. Czas bowiem, żeby Naród polski miał do czynienia „z sytuacją jasną i charakterami zdecydowanemi" — według słów wojewody Grażyńskiego.

Tymczasem ma do czynienia z teatrem pcheł i widowisko to zaczyna go nudzić.

Konstanty Szychowski

List marszałków Senatu i Sejmu
do generała Składkowskiego
Komunikat premjera w „I. K. C."
Autor „Gałązki rozmarynu" ma być „złośliwym fantastą i oszczercą"

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Nowy dekret prasowy począł obowiązywać od dnia 21 listopada 1938 roku i z tą datą został ogłoszony w Dzienniku Ustaw. Od tego dnia począwszy nastąpił szereg konfiskat. Pierwszem pismem, które dotknęła konfiskata na podstawie nowego dekretu, było „Słowo Narodowe", organ Stronnictwa Narodowego we Lwowie. Pismem zaś, które od tego czasu było najczęściej konfiskowane, jest „Słowo". Natomiast krakowski „I.K.C." jest pierwszym dziennikiem który na podstawie artykułu 30 Dekretu Prasowego zamieścił urzędowy komunikat premjera.

Artykuł 30 bowiem mówi: „1) Redaktor obowiązany jest umieścić w czasopiśmie komunikat urzędowy, nadesłany na podstawie każdorazowego zarządzenia prezesa Rady Ministrów, 2) Komunikat umieścić należy w najbliższym numerze czasopisma w miejscu i czcionkami, przeznaczonemi w danem piśmie dla ważnych wiadomości, 3) Nie wolno zmieniać nadesłanego tekstu, ani uwagami, umieszczonemi w tym samym numerze, pomniejszać znaczenia komunikatu, 4) Komunikat do jednego numeru czasopisma nie może przekraczać 250 wierszy druku. licząc sześć słów za wiersz".

Komunikat premjera nie liczy 250 wierszy, lecz połowę, 125 wierszy i został umieszczony w numerze 17 -tym „I.K.C.".

CO BYŁO PRZYCZYNĄ ZASTOSOWANIA WOBEC WIELKIEGO DZIENNIKA KRAKOWSKIEGO TEJ REPRESJI?

Powodem stał się jeden ustęp feljetonu p. t. „Platoniczny list" wybitnego i znanego literata Zygmunta Nowakowskiego, autora m.in. „Gałązki Rozmarynu". Jak wiadomo ta świetna sztuka o Legjonach i ich Wodzu została szczególnie wyróżniona z jednej strony przez obóz rządzący, z drugiej cieszyła się wielkiem powodzeniem w szerokich kołach społeczeństwa. Na premjerze „Gałązki Rozmarynu" znaleźli się niemal wszyscy wybitniejsi dygnitarze państwowi, legjoniści. Jeśli nie było na premjerze generała Składkowskiego, to napewno musiał być na jednem z innych przedstawień..

W tych warunkach ciężkie oskarżenie Nowakowskiego i to właśnie przez wybitnych przedstawicieli obozu rządzącego, nie jest pozbawione pikanterji.

CO NAPISAŁ ZYGMUNT NOWAKOWSKI?

Ustęp feljetonu, który wywołał reakcję, brzmi tak:

„Po złożeniu wieńca wracała do stolicy delegacja Senatu i Sejmu i czy wiesz, że zamknięto zupełnie dostęp do dworca, a publiczność, zapłaciwszy pełną cenę biletów n.p. II kl., musiała przedostać się do wagonu jakiemiś przesmykami, jakiemiś pasażami podziemnemi, omal nie kanałami, posłów zaś i senatorów otoczył kordon policji, strzegąc, by plebs nie otarł się o te selskiny, o te wydry, te tchórze...."

„Tendencja tej notatki — piszą marszałkowie Senatu i Sejmu w pismie do Prezesa Rady Ministrów — imputująca pod figurą „dwuznacznika", że reprezentacja Izb Ustawodawczych osłaniała się tchórzliwie od zetknięcia z publicznością kordonami policji — jest niewątpliwa.

Panu Premjerowi wiadomo jest oczywiście lepiej niż nam, czy istniały przy tej okazji jakiekolwiek specjalne zarządzenia policyjne, dotkliwe dla publiczności. Dla uwzględnienia jednak całkowitej fantastyczności przedstawienia sprawy przez feljetonistę „I. K. C." — pozwolimy sobie stwierdzić co następuje:

Nie miał miejsca wogóle zbiorowy powrót Prezydjów Sejmu i Senatu na dworzec kolejowy i do pociągu. Po zakończeniu uroczystości na Wawelu i po wycieczce na Sowiniec zamknięta została oficjalna część pobytu Prezydjum obu Izb w Krakowie i — pożegnawszy przedstawicieli władz państwowych i miejskich, którzy nam towarzyszyli — pozostałe godziny pobytu w Krakowie spędziliśmy całkowicie prywatnie; zaś marszałkowie Izb, którzy obaj w swoim czasie studjowali na Uniwersytecie Jagiellońskim dali folgę sentymentom osobistym i udali się bez żadnej zgoła asysty na pieszą wędrówkę po swych dawnych kolegjach uniwersyteckich i spędzili kilka godzin wśród czcigodnych murów Almae Matris i starego Krakowa; poczem, na długo przed odejściem pociągu do Warszawy, przyszli na dworzec kolejowy i nie czyniąc nikomu przeszkody ani kłopotu odszukali swój wagon; opuścili go jedynie na chwilę przed samem odejściem pociągu, aby się pożegnać z przestawicielami władz, którzy uprzejmie przybyli na peron. Oto jest prawdziwy przebieg tego momentu, którego zestawienie z ponurą i złośliwą fantazją publicysty „I.K.C." mówi samo za siebie.

Ale nie koniec na tem. W dalszym ciągu swoich wywodów feljetonista wymienionego pisma dopuszcza się powtórnej napaści również oburzającej; dwukrotnie mianowicie pisze o „bijaniusieńkich jegomościach„ i dygnitarzach w kij zalanych", insynuując nie dwuznacznie, że mieli nimi być członkowie delegacji Izb Ustawodawczych. Rozumie Pan, Panie Premjerze, że nie będziemy się nad tem oszczerstwem rozwodzić. Tak samo jak nad pospolitą i złośliwą demagogją przeciwstawiającą niemal w każdem zdaniu rzekome przywileje i zbytki „dygnitarzy" kosztem niewygód „plebsu, czerni" i t. p.

Z największym niesmakiem poruszamy wogóle tę sprawę: jest to jednak naszym obowiązkiem wobec tak jaskrawego usiłowania poderwania powa

(DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2-EJ)

Oś Berlin - Rzym działa
Solidarna akcja w sprawie rewindykacyj kolonjalnych

RZYM. PAT. Wczorajszy komunikat „Informazione Diplomatica", ujawniający, że w rozmowach z Chamberlainem Mussolini miał łączyć sprawę stosunków francusko - włoskich z zakończeniem wojny w Hiszpanji, wywołał tu wiele komentarzy.

Przypominają przedewszystkiem w Rzymie, że wiadomosc o takiem ujmowaniu spraw włosko - francuskich przez Mussoliniego rozeszła się w pierwszym dniu wizyty Chamberlaina nad Tybrem i została przez koła angielskie zdementowana, natomiast obecnie jest przez rozmaite źródła potwierdzana.

WYRAŻANA JEST TU RÓWNIEŻ OPINJA, ŻE POLITYKA WŁOSKA, ZWLEKAJĄCA Z NAWIĄZANIEM ROKOWAŃ Z FRANCJĄ, DYKTOWANA JEST NIETYLKO INTERESAMI POLITYCZNEMI WŁOCH W HISZPANJI, ale również innemi względami natury ogólnej. Przypuszczają tu mianowicie, że WŁOCHY PRAGNĄ WYSUNĄĆ SWOJE REWINDYKACJE KOLONJALNE WOBEC FRANCJI W CHWILI, GDY NIEMCY WYSUNĄ SWE ŻĄDANIA O ZWROT KOLONIJ UTRACONYCH PO WOJNIE.

Solidarna akcja Niemiec i Włoch zapewniła by obu mocarstwom większe szanse powodzenia w przeprowadzeniu swych rewindykacyj kolonjalnych w stosunku do mocarstw zachodnich.

Min. Csaky u kanc. Hitlera

BERLIN. PAT. Kanclerz przyjął wczoraj po południu, w obecności ministra von Ribbentropa, przybyłego wczoraj do Berlina węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky.

Jest to pierwsze przyjęcie ministra spraw zagranicznych obcego państwa w nowym, przed kilku dniami poświęconym gmachu kanclerskim. Rozmowa trwała prawie dwie godziny.

BUDAPESZT. PAT. Korespondent dyplomatyczny węgierskiej agencji telegraficznej donosi, że wizytę węgierskiego ministra spraw zagranicznych Csaky w Berlinie cechuje serdeczna atmosfera. Z pośród wczorajszych rozmów na czoło wysuwa się spotkanie z kanclerzem Hitlerem w obecności ministra Ribbentropa. Zapoczątkowuje ono rokowania, które hr. Csaky odbędzie z kierowniczymi przedstawicielami Rzeszy. Korespondent podkreśla przyjazne stanowisko [illegible]

Usunięcie radnego żyda
za napad na generała

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Rada miejska Zamościa powzięła uchwałę, na mocy której został pozbawiony mandatu radnego radny żyd Sternfinkel, który niedawno na posiedzeniu Rady Miejskiej zaatakował w sposób nieprzyzwoity generała Brunona Olbrychta. Gen. Olbrycht przyczynił się poważnie do unarodowienia życia gospodarczego Zamościa. Na tem tle nastąpił atak Sternfinkla.

Nowy okres polityki ludowców

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, o których informowaliśmy wczoraj, zasługują na szczególną uwagę, gdyż oznaczają daleko idącą zmianę taktyki stronnictwa.

W szeregach opozycji ludowcy stanowili grupę, która walkę z reżimem prowadziła nietylko na wiecach i w rezolucjach, ale w pewnych okresach przechodziła do czynnej walki. Lato 1936, a szczególnie lato roku 1937 w historji ruchu ludowego będzie okresem na zawsze pamiętnym. Jeszcze rok temu, na kongresie ludowym w Krakowie, powzięto uchwałę o strajku, jakby dla zadokumentowania, że Stronnictwo Ludowe nie cofnie się przed action directe.

W dniu 15 stycznia b. r. Rada Naczelna nie powzięła już uchwały, zapowiadającej w tej lub innej formie użycie siły fizycznej w walce politycznej. Czy to ma oznaczać, że ludowcy rezygnują ze stanowiska opozycyjnego, że gotowi są złożyć broń przed Ozonem? To oznacza jedynie to, że chcą zająć na froncie walki inne pozycje,niż dotychczas, bardziej dostosowane do niebezpieczeństw, płynących z ciężkiej sytuacji zagranicznej Państwa. Stając na gruncie konsolidacji pod hasłem -obrony Państwa, rzuconem przez marszałka Śmigłego, równocześnie stwierdzają, że dotychczasowe wysiłki konsolidacyjne Ozonu nie dały żadnych wyników.

Wobec tego jest rzeczą logiczną i konieczną, ażeby inicjatywa zjednoczenia została podjęta przez inne siły polityczne, „siły realne", a więc przez ludowców. W tej chwili nie wiadomo, jak w praktyce wyglądać będzie koncepcja zjednoczenia w ujęciu ludowców. Nie jest to problem łatwy, gdyż rozbieżności poglądów są wśród ludowców znaczne. Rada Naczelna ograniczyła się tylko do powzięcia uchwały o potrzebie nawiązania kontaktu z innemi stronnictwami, nie wymieniając z któremi. Ale jeśli ludowcy podejmą poważny wysiłek konsolidacyjny, to niewątpliwie w naszem życiu politycznem zetkną się w niedługim czasie dwie koncepcje, Ozonu i ludowców, jedna,oparta na biurokracji o założeniach iedowych totalistycznych i druga, oparta na społeczeństwie, uznająca więc istnienie różnych ruchów politycznych.

Uchwały Stronnictwa Ludowego dały wyraz przekonaniu, że zjednoczenia, tak potrzebnego dla kraju, nie dokona już Ozon, lecz inne siły polityczne. Ten pogląd podziela niewątpliwie szereg wybitnych przedstawicieli reżimu.

W polityce Stronnictwa Ludowego rozpoczął się więc nowy okres.

Zajście z Ukraińcami pod Brzeżanami

BRZEŻANY PAT. W dniu 14 b.m. wieczorem w Urmaniu, pow brzeżańskiego, grupa wyrostków ukraińskich pobiła szofera samochodu wydziału powiatowego w Brzeżanach.

Szfer w obronie własnej wystrzelił z rewolweru, zabijając jednego z napastników.

W następstwie tego wypadku napastnicy i zebrana gawiedź przystąpili do wybijania szyb w miejscowej szkole, zajmując agresywne stanowisko wobec przybyłych na miejsce policjantów.

Funkcjonarjusze policji zmuszeni byli do użycia broni, raniąc lekko kilka osób.

List marszałków Senatu i Sejmu

do generała Składkowskiego

(POCZĄTEK NA STRONIE 1 -SZEJ)

gi Izb Ustawodwczych, do której strzeżenia jesteśmy powołani. I trudno nam doprawdy pojąć złą wiarę, uwydatnioną jeszcze i przez to, że między datą pobytu Prezydjów Izb w Krakowie a omawianem wystąpieniem krakowskiego dziennika upłynął z górą miesiąc, a zatem zarówno autor jak i redakcja nie może się tłumaczyć brakiem czasu dla sprawdzenia ewentualnych złośliwych plotek.

Nie wątpimy ani przez chwilę, Panie Premjerze, że Pańska ocena faktu powyżej przedstawionego nie różni się od naszej. Pozostawiamy też całkowicie do Pańskiego uznania kroki, jakie Pan uzna za stosowne poczynić w tej sprawie.

Zechce Pan Premjer przyjąć wyrazy najgłębszego poważania.

Warszawa, dnia 14 stycznia 1939 r.

Marszałek Senatu
(—) BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI
Marszałek Sejmu
(—) WACŁAW MAKOWSKI

Pan premjer odpowiedział na pismo marszałków listem z tej samej daty, 14 stycznia b.r., stwierdzając, że podziela w zupełności opinję obydwu marszałków, a celem należytego oświetlenia sprawy wobec opinji publicznej, na podstawie artykułu 30 Dekretu zarządził ogłoszenie tej opinji marszałków Senatu i Sejmu w formie komunikatu urzędowego.

Kaganowicze rządzą Rosją

MOSKWA. PAT. Wyrok śmierci przez rozstrzelanie, wydany przez Trybunał wojenny na pięciu wyższych funkcjonarjuszy NKWD republiki Mołdawskiej Wołkowa. Szpica, Czyczykało, Kuzmienko i Jufy ZA BEZPRAWNE ARESZTOWANIA I STWARZANIE FIKCYJNYCH PROCESÓW PRZECIWKO NAUCZYCIELOM, komsomolcom, został wykonany.

Trzech z pośród skazanych jest narodowości żydowskiej.

Państwowy Bank Rolny

Oddział w Wilnie

BANK DEWIZOWY

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, wkłady terminowe, lub za wypowiedzeniem, prowadzi rachunki czekowe, inkaso weksli, kuponów i innych dokumentów terminowych, dokonywa kupna i sprzedaży papierów państwowych i pupilarnych, walut zagranicznych, oraz załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Przyjmuje do komisowej parcelacji objekty rolne, wydaje średnio i krótkoterminowe pożyczki związane z produkcją, zbytem i przetwórstwem rolnem.

Udziela długoterminowych pożyczek a) w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na kupno gruntu z parcelacji, oraz b) pożyczki gotówkowe na spłaty rodzinne.

Gen. Franco wzywa Barcelonę do poddania się

Dalsze postępy wojsk narodowych

BURGOS, Pat. Jak słychać, gen. Franco wyda niebawem proklamację do ludności Katalonji wzywając ją do zaniechania bezskutecznego oporu i zaniechania zbytecznego przelewu krwi.

Podobne proklamacje były wydane w swoim czasie do ludności asturyjskiej i do Basków.

BARCELONA PAT Mobilizacja i militaryzacja ludności przeprowadzana jest w pośpiechu gorączkowym. Z pośród 7 roczników powołanych pod broń, zakończono wcielanie ostatnich 3 -ech roczników. Dziennik urzędowy przyniósł zarządzenie o powołaniu dalszych 2 roczników — mężczyzn 44 i 45 - cio letnich, którzy użyci będą do prac fortyfikacyjnych.

Związki i organizacje kobiece zostały zmilitaryzowane narówni z męskiemi związkami zawodowemi. We wszystkich działach przemysłu szkolone są w pośpiechu kadry kobiet, które zastąpić mają mężczyzn, powołanych do szeregów. W najbliższych dniach stanąć ma przy warsztatach 4.000 kobiet.

W kołach wojskowych i oficjalnych nie ukrywają już powagi sytuacji, zapewniając jednak, że obrona będzie prowadzona z całą energją. Te same koła podkreślają, iż przyczyną obecnych niepowodzeń jest brak wyposażenia w materjał wojenny armji rządowej, podczas gdy generał Franco wprowadził wielkie siły zarówno w ludziach, jak w materjale. Twierdzą tu, że gen. Franco wprowadził w obecnej ofensywie 800 samolotów, podczas gdy po stronie rządowej lotnictwo niemal że nie istnieje.

Stosunek artylerji gen. Franco do artylerji rządowej przedstawia się jak 6 do 1.

Zajęcie Cerwery

LERIDA PAT Oddziały armji aragońskiej pod dowództwem gen. Moscardo wkroczyły do Cervery wkrótce po południu. Cervera znajduje się w pobliżu bezpośredniej drogi z Leridy do Barcelony. Przeciwnik na tym odcinku stawia jeszcze silny opór.

Natarcie w kierunku stolicy Katalonji

LERIDA PAT Zajęcie Tarragony nastąpiło w niedzielę punktualnie o godzinie 12.30 przez wkroczenie 5-ej zmotoryzowanej dywizji nawarskiej, dowodzonej przez gen. Santches. Nieprzyjaciel stawiał nieznaczny tylko opór, to też o godzinie 14 całe miasto znajdowało się w rękach powstańców.

O godzinie 16 -ej PRZEDNIE STRAŻE POWSTAŃCZE POSUNĘŁY SIĘ NAPRZÓD NA DRODZE, WIODĄCEJ Z TARRAGONY DO BARCELONY, celem ubezpieczenia się przed nieprawdopodobnemi zresztą, kontratakami wojsk barcelońskich.

Tarragona znajduje się w stanie ostatecznego zaniedbania i brudu, wszystkie jednak budynki ocalały. O godzinie 14 -ej na katedrze i ratuszu wywieszono sztandary narodowe.

DYWIZJE NAWARSKIE WYSZEDŁSZY Z TARRAGONY UMOCNIŁY SIĘ SOLIDNIE NA WYBRZEŻACH RZEKI GAYA, O 10 KM. POZA TARRAGONĄ W KIERUNKU BARCELONY.

38 prowincyj z pośród 50 w rękach rządu narodowego

BURGOS PAT. Z chwilą zdobycia Tarragony w posiadaniu rządu powstańczego znajduje się 38 z pośród 50 prowincyj hiszpańskich, niezależnie od hiszpańskiego Marokka i kolonji.

Powstańcy zajęli 1.550 km. hiszpańskiego wybrzeża, podczas gdy w rękach rządu barcelońskiego znajduje się już tylko 750 km. Z całego obszaru Hiszpanji posiada rząd w Burgos 284.558 km. kw., natomiast rząd barceloński jedynie 135.535.

Gen. Franco sprawuje władzę nad terytorjum prawie dwa razy większem, niż jego przeciwnicy.

Na obszarze, podlegającym rządowi powstańczemu zamieszkuje 12 i pół miljona osób, podczas gdy na obszarze rządowym znajduje ich się tylko 6.2 miljona.

W Londynie eksplodują bomby

Pięć zamachów w ciągu jednego dnia

LANDYN. PAT. Szereg gwałtownych eksplozyj, jakie nastąpiły wczoraj rano w Londynie, w Manchesterze i innych częściach kraju, zaalarmowały brytyjski Scotland Yard. We wszystkich wypadkach stwierdzono, że zastosowano tę samą metodę działania, co wskazywałoby na zorganizowany sabotaż.

Szefowie Scotland Yardu na natychmiast zwołanej konferencji stwierdzili, że zamachy były przygotowane od paru dni oraz posiadały motywy polityczne.

EKSPLOZJE WYWOŁAŁY OLBRZYMIĄ PANIKĘ

W Londynie o godz. 6-ej rano nastąpiły dwa wybuchy. Niewykryci dotychczas sprawcy rzucili bombę zegarową pod ścianę jednego z biur zarządu elektrowni, znajdującego się w pobliżu stacji generatorów. Bomba posiadała wielką siłę i wypełniona była, zdaniem ekspertów, dynamitem, lub melinitem.

Mieszkańcy okolicznych domów przerażeni strasznym hukiem wybuchu i brzękiem wypadających z ram okiennych szyb, wybiegli w popłochu na ulicę.

Wielu z nich nałożyło maski gazowe. Kilka osób, które dostały ataku nerwowego, odwieziono do szpitala. Wybuch słyszano w promieniu 3 i pół km. poza zniszczeniem kilku tysięcy szyb i wyrwaniu wielkiego dołu w chodniku, nie wyrządził on większych szkód, gdyż gmach urzędu był od czasu ostatniego kryzysu, jeszcze specjalnie zabezpieczony przed atakami bombowemi.

TRZY ZAMACHY W MANCHESTERZE

W tym samym czasie wybuchła również w Londynie bomba pod mostem linowym nad wielkim kanałem, położonym w innej części miasta, oddalonej od miejsca pierwszego wybuchu o 8 klm. Bomba również nie wyrządziła wielkich szkód.

Poważniejsze szkody wyrządziły wybuchy trzech bomb w Manchesterze, przyczem jeden człowiek został zabity, szereg osób zaś odniosło rany. Spowodu przerwania przewodów gazowych wybuchł pożar, który z trudem ugaszono.

PODEJRZANI SĄ IRLANDCZYCY

Śledztwo, prowadzone przez Scotland Yard i specjalnie delegowanych detektywów, wskazuje na to, że sprawcami zamachów bombowych byli prawdopodobnie rewolucjoniści irlandzcy.

Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt, iż wczoraj po południu nastąpiły również dwa wybuchy bomb w stolicy północnej Irlandji — Belfaście, gdzie aktywność rewolucjonistów irlandzkich, działających pod nazwą „Irlandzka armja rewolucyjna" w ostatnich dniach wyraźnie się wzmogła.

Zbawczy deszcz

MELBOURNE. PAT. Oczekiwane przez wszystkich z niecierpliwością w stanie Victoria deszcze, zaczęły padać przedwczoraj wieczorem, wobec czego należy mieć nadzieję, iż szalejący tam przeszło od tygodnia pożar lasów, zostanie wkrótce ugaszony.

SYDNEY. PAT. Szkody, wyrządzone przez pożary lasów w stanie Victoria oceniane są dotychczas na przeszło 2 i pół miljona funtów szterlingów. Powierzchnia objętego pożarem terytorjum wynosi 7000 milj. kw. Wiele miejscowości zostało doszczętnie zniszczonych. W płomieniach znalazło śmierć 74 osoby, 110 zaś zginęło skutkiem nadmiernego gorąca. Prasa australijska określa tragiczne następstwa tego pożaru jako klęskę narodową.

Sejm zbierze się w przyszłym tygodniu

Dziś wznawia prace komisja budżetowa

WARSZAWA. Pat. Bieżący tydzień zapowiada się pracowicie na terenie Izb ustawodawczych.

Dziś zbiera się komisja budżetowa Sejmu dla rozpatrzenia budżetu min. opieki społecznej, który referuje pos. Zyborski. Spodziewane jest przemówienie ministra Kościałkowskiego.

Od dziś rozpoczyna swe prace nad budżetem państwa senacka komisja budżetowa. Debata toczyć się będzie nad częścią 1-szą preliminarza — Prezydent Rzeczypospolitej, dalej Sejm, Senat i kontrola państwowa.

Następne posiedzenie senackiej komisji budżetowej odbędzie się 18 bm. Na porządku dziennym rozprawa nad budżetem prezydjum rady ministrów.

Na 18 bm. wyznaczone zostało posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, która wysłucha sprawozdania posła Sikorskiego o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy gospodarczej z dnia 1 lipca 1938 r. między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką.

Następnego dnia obradować będzie komisja przemysłowo — handlowa Sejmu nad rządowym projektem ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach oraz nad rządowym projektem ustawy o porozumieniach kartelowych.

Na porządku dziennym posiedzenia komisji administracyjno - samorządowej, które odbędzie się dn. 20 b. m., znajduje się sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorjalnym.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

———oOo———

LINJA WARSZAWA — RZYM

RZYM. Pat. Przybyła tu delegacja polska z wicemin. Bobkowskim na czele, w celu zawarcia umowy z kompetentnemi władzami włoskiemi w sprawie otwarcia linji lotniczej Warszawa—Rzym.

HR. LEDÓCHOWSKA U PREMJERA

WARSZAWA. Pat. Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął w dniu wczorajszym matkę generalną Zakonu Urszulanek hr. Ledóchowską.

ZMIANY W DZIENNIKARSTWIE NIEMIECKIEM

BERLIN. Pat. W początku bież. roku zachodzą dalsze duże zmiany w dziennikarstwie niemieckiem, zarówno w obsadzie personalnej poszczególnych redakcyj, jak i w samych pismach. Szereg czołowych pism i czasopism przestanie wychodzić. W Berlinie przestanie wychodzić od 1 lutego znany dziennik „Berliner Tageblatt", który od 1871 r. był jednym z najpoczytniejszych pism niemieckich.

Również w Wiedniu przestanie wychodzić już w najbliższym czasie około 6-ciu pism, a m. in. znane poza granicami Austrji pismo „Neues Wiener Journal".

MANDŻURIA PRZYSTĄPIŁA DO PAKTU ANTYKOMINTERNOWSKIEGO

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi z Hsinkingu: rząd Mandżukuo zawiadomił oficjalnie o przystąpieniu do paktu antykominternowskiego.

W WIRZE STOLICY

NAJWAŻNIEJSZE ZAGADNIENIE PAŃSTWOWE

Inteligentny cudzoziemiec, taki co to chce rozumieć w Polsce coś jeszcze poza kartą w restauracjach, badał onegdaj praworządnego, subsydjowanego dziennikarza:

— Więc jesteście z Niemcami, jak wynika ze sprawy Rusi Zakarpackiej, w napiętych stosunkach?

— Oo nie!

— Jednak podstawiają wam tam nogę. I w Gdańsku też nie są fair.

— Eee, to drobiazgi.

— Czy Rusinom chcecie dać większe prawa, czy trzymać ich ostro?

— Ależ nie!

— Jakąż względem nich będziecie prowadzić politykę, bo przecież się awanturują.

— To bez znaczenia. Wszystko jest z nimi jaknajlepiej.

— Czy bezrobocie będziecie likwidować wielkiemi robotami publicznemi?

— Chyba nie.

— Więc pozostawicie ich swemu losowi?

— Ależ skąd. Zresztą bezrobocia u nas właściwie niema.

— Czy na szkolnictwo wyasygnujecie jakieś większe sumy?

— Nie zanosi się na to.

— Więc ilość analfabetów się nietylko nie zmniejszy, ale raczej powiększy.

— Przesada z tym analfabetyzmem. Nie jest z tem tak źle.

— Czy dopuścicie ludność do udziału w rządach, czy w dalszym ciągu rządy będą ponad wszelką kontrolą.

— Och, przecie wszyscy są z obecnego rządu uradowani.

— Czy wprowadzicie jakieś obostrzenia dla żydów?

— Oo, nie. Żydzi są naszymi obywatelami, a wszystkich traktujemy równo.

— Więc uważacie żydów za element pożyteczny w państwie?

— No, nie.

— Więc będziecie ich przepędzać?

— Eee, nie.

— Czy etatyzacja będzie u was wzrastała?

— Oo, nieeee...

— Więc godzicie się z opinią ekonomistów, że jest szkodliwa i będziecie się z niej wycofywać?

— Aa, nie.

—Ziemian istotnie uważacie za największych szkodników i wrogów kraju?

— Ależ, cóż znowu?

— Zatem zrezygnujecie z usług ministra Poniatowskiego?

— Oo, nie, to wyborny minister.

— Stan waszej motoryzacji zamierzacie powiększyć?

— Naturalnie.

— Zatem założycie jakąś fabrykę? Zmniejszycie cła? Będziecie wpuszczać obce auta?

— Oo, nieeee...

— Jak chcecie rozwiązać problem przeludnienia wsi i przeżydzenia miast?

Dziennikarz wreszcie się zirytował i rzekł do cudzoziemca:

— Pan musiał obcować z jakiemiś opozycjonistami, którzy pana napompowali pesymizmem, którzy panu podsunęli różne błędne zapatrywania. Wszystko o co pan pyta, to rzeczy drobne, małoważne, nieistotne. Kwestją naprawdę doniosłą w Polsce, kwestją pilną, to zjednoczenie społeczeństwa, to zestrzelenie wszystkich wysiłków w jedno ognisko. Gdy to będzie dokonane — wszystko będzie znakomicie!

Cudzoziemiec był po cudzoziemsku tępy, więc nie zrozumiał.

Karol.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Po raz pierwszy w Europie

KANADA STRACIŁA DWIE BRAMKI KANADA POKONAŁA POLSKĘ 5:2

KATOWICE. W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach na sztucznym torze sensacyjny mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Kanady i Polski. Zwycięstwo odniosła Kanada w stosunku 5:2 (4:1, 1:1, 0:0). Wynik jest o tyle sensacyjny, że po raz pierwszy na swojem tournee po Europie Kanadyjczycy stracili dwie bramki.

Polska pokonała Szwecję 12:4

SZTOKHOLM. Pat. W poniedziałek wieczorem rozegrany został w wielkiej hali w Sztokholmie międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Szwecja. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 12:4.

Mecz wywołał w stolicy Szwecji olbrzymie zainteresowanie i już w sobotę wszelkie bilety były sprzedane.

Sensacje białego sportu

BREMA. Pat. W Bremie rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Niemiec w hali. Pierwszy mecz przyniósł odrazu wielką niespodziankę w postaci klęski reprezentacyjnego tenisisty Niemiec von Metaxy z Norwegiem Sigurdem Rinde 5:7, 6:4, 6:

Koncert

Pani Rena oddawna już cieszyła się na ten koncert, na który wybierała się z mężem.

Ale wiadomo: wyroki przeznaczenia bywają niezbadane.

Nagle zadzwonił telefon.

— Słucham — powiedziała pani Rena.

— Rena?

— Hallo? To ty Kaziu?

— Tak. Muszę ci powiedzieć coś przykrego. Dzisiaj wieczorem muszę, niestety, w sprawach zawodowych wyjechać do Kowna. Wypadło to tak nagle. Sprawa paszportu i t.d., tak, że nie mogę nawet przyjść przed wyjazdem do domu. Mój pociąg odchodzi o w pół do ósmej wieczorem...

— Ach Kaziu...!

Pani Renie zrobiło się naprawdę bardzo przykro....

— Na długo wyjeżdżasz?

— Na jakieś trzy, cztery dni...

— Muszę się przedtem z tobą zobaczyć...

— To będzie, niestety, niemożliwe, kochanie.

— Przyjdę na dworzec, zgadzasz się?

— Ach, to byłoby świetnie, kochanie! Pamiętaj tylko, że musisz być punktualna. Pociąg nie czeka!

— A koncert?

— Jaki koncert?

— Przecież mieliśmy iść dzisiaj na koncert symfoniczny — odpowiedziała pani Rena rozczarowana. Miałeś nawet bilety w kieszeni...

— Ach, prawda! Koncert! Wielka szkoda, moja droga...

— Wielka, wielka szkoda, mój kochany! Pożałuj mnie...

— Zanim cię pożałuję, przychodzi mi jeszcze coś do głowy. Ubierz się odrazu w wieczorową suknię. Na dworcu będziesz o w pół do ósmej, a koncert rozpoczyna się o ósmej. Zdążysz...

— Tak, zdążę, ale wolałabym, gdybyś ty był ze mną...

— Cóż robić, kochanie? Mój pociąg odchodzi o w pół do ósmej. Bądź punktualna moja droga. Czekam cię na dworcu!

Gdy pani Rena kładła słuchawkę, było przed siódmą. Poskoczyła więc do sypialni, by się przebrać. Jeszcze nigdy nie włożyła sukni tak szybko, nigdy nie przebrała tak pośpiesznie bucików i nie wypełniła reszty toaletowych zabiegów, jak tym razem. Ale zdążyła. Punktualnie o w pół do ósmej była na dworcu, piękniejsza niż kiedykolwiek, gdyż pośpiech ozdobił ją prześlicznym rumieńcem. Spostrzegła Kazia...

— Jak to, nie masz nawet teczki?

— Jakiej teczki?

— Miałeś przecież wyjechać do Kowna?

— Ja?

— Telefonowałeś przecież?

Wziął ją pod ramię i poprowadził w kierunku taksówek.

— Czy gniewałabyś się na mnie bardzo Reno, gdybym został?

— A czy nie zamierzałeś jechać?

— Nie. Nie zamierzałem.

— A przecież przez telefon...

Ludzie w okolicy dworca nie mają zwykle czasu na dziwienie się, więc i ci nieliczni, którzy zauważyli, że Kazio całuje żonę, nie zwrócili na to szczególniejszej uwagi. Ale on nie mógł inaczej postąpić, gdyż miał nieczyste sumienie:

— Widzisz Reno, chciałem przynajmniej raz...

— Co?

— Chciałem, żebyśmy przynajmniej raz...

— Co?

— Chciałem, żebyśmy przynajmniej raz punktualnie przyszli na koncert.

Przeł. Wel.

W perspektywie tygodnia

10. I — 17. I 1939 r.

WIZYTA ANGIELSKA W RZYMIE

Gdyby można było ograniczyć się przy ocenie wydarzeń międzynarodowych do komunikatów oficjalnych, ogłaszanych po spotkaniach, rozmowach lub wizytach polityków i mężów stanu, nie byłoby żadnych powodów do zmartwień i niepokoju. Enuncjacje urzędowe przedstawiają zwykle sytuację w tak różowem świetle, wszystko odbywa się w tak przyjaznej atmosferze, strony tylko myślą o jednem, jak trwale ugruntować pokój, że jedynem pytaniem, które się nasuwa po przeczytaniu tych oświadczeń jest: dlaczego skoro jest tak dobrze, jest tak źle.

Oto cały ubiegły tydzień minął pod znakiem wizyty premjera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Rzymie. Z komunikatu oficjalnego dowiedzieliśmy się, że

„w rozmowach rozważano główne zagadnienia chwili obecnej i stosunek pomiędzy obu imperjami. Rozmowy toczyły się w atmosferze dużej serdeczności i doprowadziły do szczerej oraz szerokiej wymiany poglądów. Zgodnie stwierdzono zamiar rozwijania stosunków między obu państwami w przyjaznym duchu paktu z 16-go kwietnia r. ub. Postanowiono również zawrzeć w najbliższym czasie szczegółowe układy, wynikające z tego paktu. Rozmowy wykazały raz jeszcze wolę Włoch i Wielkiej Brytanji prowadzenia nadal polityki dążącej do utrzymania pokoju, polityki, której były i będą poświęcone nadal wysiłki obu rządów".

Zdawałoby się więc czegoż żądać więcej. A jednak już nazajutrz po wyjeździe gości angielskich ukazał się półoficjalny komunikat „Informazione Diplomatica", w którym krótko powiedziano, **że w rozmowach, jakie toczyły się pomiędzy Chamberlainem i Mussolinim**, jeśli chodzi o stosunki angielsko - włoskie, **nie było nic sensacyjnego**, że podstawą polityki włoskiej jest oś Rzym — Berlin, że legjoniści włoscy zostaną wycofani z Hiszpanji dopiero wówczas, gdy to samo zostanie zrobione przez czerwonych i gdy gen. Franco otrzyma prawa strony walczącej oraz że stosunki z Francją dopiero po zakończeniu wojny w Hiszpanji będzie można poddać rewizji.

Widzimy zatem, że zarówno ton jak treść komunikatu półoficjalnego różni się bardzo poważnie z oświadczeniem oficjalnem. Która zatem z tych enuncjacyj zasługuje na zaufanie? Odpowiedź nie należy do rzeczy trudnych. Praktyka codzienna dostarcza nam licznych dowodów, że informacje nieoficjalne są bardziej zgodne z rzeczywistością, lepiej odźwierciadlają sytuację niż pięknie brzmiące, gładko zredagowane komunikaty urzędowe.

Jakież więc są rezultaty wizyty angielskiej? Kto zyskał, kto stracił, czy rozmowy prowadzone przez Chamberlaina i Halifaxa z Mussolinim i hr. Ciano wpłyną na zmianę sytuacji europejskiej? Na wszystkie te pytania krótko można odpowiedzieć: **sytuacja pozostała bez zmian.**

Stało się to dlatego, że z jednej strony premjer Chamberlain nie posiadał mandatu na wszczęcie rozmów w imieniu Francji w sprawie wysuniętych przez Włochy pretensyj, z drugiej zaś Mussolini w momencie wizyty nie miał w ręku wszystkich atutów potrzebnych do gry z Anglją. Atutami temi mogły być zwycięstwa gen. Franco. Ofensywa powstańców w Hiszpanji wbrew przewidywaniom zbyt późno zaczęła się rozwijać i z tego względu Mussolini nie mógł w chwili rozmów z Chamberlainem powoływać się na fakty dokonane. W tych warunkach rozmowy nie kleiły się i nic dziwnego, że Duce wolał spędzać ranki na nartach, a hr. Ciano grać w golfa, goście angielscy zaś poświęcić czas na rozmowy w Watykanie.

Najlepszym dowodem nikłych rezultatów wizyty angielskiej jest fakt wznowienia antyfrancuskiej kompanji prasowej we Włoszech w chwili gdy Chamberlain opuszczał Rzym, oraz wymowna reakcja giełdy w Londynie w postaci spadku kursów wszystkich papierów.

WĘGRY W ORBICIE NIEMIEC

Wyrażona przez min. Csaky'ego gotowość przystąpienia Węgier do paktu antykomunistycznego jest dowodem coraz wyraźniej zarysowującej się zmiany kursu polityki zagranicznej Węgier, które zrywają z pozorami niezależności i całkowicie przechodzą do konstelacji osi Rzym — Berlin. Pakt antykomunistyczny jest synonimem tej konstelacji. Z górą przed rokiem ze strony Niemiec czynione były rozmaite awanse w celu wciągnięcia Węgier do tego układu, Budapeszt jednak odpowiedział wówczas odmownie, oświadczając, że uznaje konieczność walki z komunizmem, walkę taką prowadzić nie widzi jednak potrzeby przystąpienia do paktu. Odmowa podyktowana była ostrożnością polityki węgierskiej, reprezentowanej przez min. Kany'ę, który nie chciał zbyt otwarcie wiązać się z polityką niemiecką. Po Monachjum i Wiedniu polityka „dwóch stołków: francusko - angielskiego i niemieckiego" zbankrutowała; nowy minister spraw zagranicznych hr. Csaky wyciągnął z tego logiczny wniosek i przenosi lary i penaty na stołek niemiecki.

Przystąpienie Węgier do paktu antykomunistycznego oznacza dalsze umocnienie wpływów Berlina w Europie środkowej, gdzie wobec obojętności Włoch, zaabsorbowanych zatargiem z Francją i sprawami basenu śródziemnomorskiego, Niemcy stają się wyłącznym arbitrem.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM FRANCJI?

Dotychczasowy prezydent p. Albert Lebrun kończy 10-go maja swe 7-mio lecie. Najpóźniej na miesiąc przed tym terminem, czyli 10-go kwietnia powinno odbyć się zgromadzenie narodowe w Wersalu w celu wyboru nowego Prezydenta. Ponieważ w dniu 10-go kwietnia przypada drugie wielkanocne święto, zgromadzenie narodowe będzie prawdopodobnie zwołane na dzień 6. IV.

Sprawa wyboru nowego prezydenta coraz silniej zajmuje koła polityczne w Paryżu. Na ten temat toczą się już zakulisowe dyskusje i narady. Według powszechnej opinji kuluarowej najwięcej szans posiada podobno przewodniczący Izby Deputowanych p. Edward Herriot, który od dwóch lat nie bierze czynnego udziału w walkach politycznych, co może mu ułatwić postawienie kandydatury. Zwolennicy kandydatury p. Herriota podnoszą fakt, że podczas ponownego wyboru przewodniczącego Izby Deputowanych na styczniowej sesji parlamentu Herriot otrzymał znacznie większą ilość głosów, a w tem poważny odsetek głosów umiarkowanych. Ma to być wskazówką jego popularności.

Wobec sytuacji politycznej, jaka się obecnie wytworzyła we Francji po bankructwie Frontu Ludowego i wciąż nierozegranej jeszcze walki pomiędzy lewicą a grupami umiarkowanemi, wybory prezydenta będą niewątpliwie stanowiły szczytowy moment decydującej rozgrywki. Na to wskazywałby rozwój sytuacji politycznej, aczkolwiek z drugiej strony trzeba pamiętać, że tradycyjna niechęć do wybierania na prezydenta osobistości o wyraźnie zarysowanej indywidualności może sprawić, że wybory nowego prezydenta będą rezultatem kompromisu pomiędzy zwalczającemi się stronnictwami.

Sz.

DELEGATURA FRANCUSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO w POLSCE

zawiadamia:

iż z powodu zwiększenia się sprzedaży papierosów polskich we Francji Polski Monopol Tytoniowy zgodził się na obniżenie cen wyrobów Francuskiego Monopolu Tytoniowego sprzedawanych w Polsce

Ceny obecnie obowiązują jak niżej:

BALTO	7½ gr. szt.	WEEK-END	7 gr. szt.
GITANES MARYLAND 8	gr. szt.	GITANES VIZIR	7 gr. szt.

Sprzedaż na sztuki jest dozwolona

Tytoń Fajkowy SCAFERLATI VIRGINIE Zł. 2,50 za 50 gr.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i **adres dotychczasowy.**

Laureat P. A. L-u

Niepopularna u nas Akademja Literatury dowiodła jednak dobrego gustu, ofiarowując w roku bieżącym „nagrodę młodych" **Jerzemu Andrzejewskiemu** za jego piękną i dojrzałą książkę — **„Ład serca"**. Niewątpliwie w dorobku roku 1938 jest to jedna z najbardziej cennych pozycyj i gdy przejrzymy podaną w komunikacie PAT-a listę branych pod uwagę kandydatów, musimy przyznać, że Akademja zrobiła dobry wybór.

Miałem już raz sposobność na łamach „Słowa" omówić doskonały utwór laureata. Podkreśliłem wtedy jego powinowactwa (nie zapożyczenia!) z francuskim Bernanosem i głębokie podejście do ważnych zagadnień moralnych.

Centralną postacią książki, której wielotorowa akcja, rozgrywająca się na przestrzeni jednej nocy, zbiega się w doskonałym finale, jest ksiądz Sieheń; trudno w literaturze polskiej znaleźć pierwowzorów tego pełnego walki wewnętrznej kapłana, a jednak pewne jego cechy są nam bardzo bliskie i — (tu się powtarza odwieczne „słoń, a sprawa polska") — rodzime.

„Ład serca" jest trwałym wkładem do literatury. Jerzy Andrzejewski mimo młodego wieku należy niewątpliwie do pisarzy nie tylko obiecujących, lecz już realizujących pokładane w sobie po pierwszym tomie nowel nadzieje. Nagroda Akademji jest widomą oznaką jego ciężaru gatunkowego, jest jakby pasowaniem go na reprezentanta najlepszych wartości młodej literatury, której właściwie dotąd bardzo brakowało prozaików.

t. b.

P. S. Wśród kandydatów do nagrody przykro razi brak nazwisk bliskich Wilnu poetów: **Czesława Miłosza, Jerzego Zagórskiego** i Aleksandra Rymkiewicza. Figuruje natomiast Jerzy Pietrkiewicz, który dotąd reprezentuje jeszcze bardzo nikłe możliwości poetyckie. Z innych zasłużenie znalazły się tu nazwiska Teodora Parnickiego, Marjana Ruth - Buczkowskiego, Bolesława Micińskiego i Hanny Malewskiej. Nie wiem, czy E. Szemplińska - Sobolewska już nie przekroczyła feralnej trzydziestki; gdyby była jeszcze w „stosownym wieku", musiałaby tu się też znaleźć jako najpoważniejsza rywalka Andrzejewskiego.

t. b.

GRYPA?
BAYER
TABLETKI ASPIRIN

Teatr Kameralny: „Dom warjatów", farsa Karola Laufsa

Teatr Malickiej: „Poprostu człowiek", Miguel de Unamuno. Przekład i adaptacja sceniczna d-ra Edwarda Boyé

W teatrze Malickiej idzie „Poprostu człowiek", niedawno zmarłego hiszpańskiego pisarza, w teatrze Kameralnym grają sztukę pod wymownym tytułem: „Dom warjatów".

W tej drugiej sztuce bogaty i ekscentryczny wujaszek zapragnął nagle zobaczyć bal u warjatów. Obawiam się, że musi to być istotnie śmieszne, tak potwornie, nieludzko śmieszne, że biedny wujaszek mógłby po wyjściu dostać nerwowego szoku, mógłby, gdyby nie to, że to przecież tylko farsa. Siostrzeniec, któremu bardzo zależy na względach bogatego wuja, wprowadza go do zwykłego pensjonatu wmawiając mu, że to dom zdrowia. I od tej chwili zaczyna się szereg przezabawnych sytuacyj, kiedy to dziwactwa ludzi najzupełniej normalnych w oczach „nastawionego na warjata" wuja, przemieniają się w najdziwaczniejsze harce i pomyłunki.

„Poprostu człowiek" Miguel de Unamuno to historja o mocnym człowieku, a raczej ciężki i niebezpieczny koszmar. I zastanawiałam się dlaczego tej właśnie sztuki nie nazwano domem warjatów? Bo tym razem naprawdę można było dostać szoku.

Treść wygląda mniejwięcej tak: mocny człowiek zakochał się w pięknej dziewczynie ze starozytnego rodu, ale bez posagu, gorzej, jej papie grozi ruina. Wszystkie weksle wykupił mocny człowiek i rzuca jej pod nogi, poczem oświadcza się o rękę pięknej panny. — Kupił mnie! jęczy panna i pada na krzesło. Potem wstaje, wychodzi zamąż za mocnego człowieka i zakochuje się w nim do nieprzytomności. Ale w tem sęk, że mocny człowiek wcale nie jest mocny, to „poprostu człowiek", więc się boi, że gdy przestanie panować nad miłością, piękna dziewczyna odkryje jego słabość. Wobec tego nie mówi jej nigdy o swem uczuciu i piękna dziewczyna wpada w rozpacz, a on znęca się nad nią dalej. Zdradza ją z młodą wieśniaczką — jesteś zbyt piękna na codzień. Pakuje ją do domu warjatów, kiedy dziewczyna symuluje zdradę, żeby obudzić w nim zazdrość. Po dwóch miesiącach, gdy nibyto uleczona wraca do domu, każe jej przy sobie przepraszać głupiego gagatka, którego podobno ciężko obraziła, nazywając go swoim kochankiem (?!). Tym razem wytrzymała dziewczyna ma jednak dosyć i po wyrecytowaniu przeprosin pada na ziemię, jak to mówią, bez zmysłów, poczem dostaje zapalenia opon mózgowych i umiera. Mocny człowiek krzyczy i miota się po scenie, że mu śmierć nie da rady, a kiedy dała, w łeb sobie pali. Ufff!

Nigdy nie byłam wysokiego zdania o publiczności teatralnej wziętej en masse, bo publiczność to tłum, a o reakcjach tłumu... tomy już wypisano, wiadomo przecież — publiczność teatralna śmieje się zawsze w najmniej odpowiednich momentach, tym razem też się śmiała, ale zwracam jej honor, bo ma poczucie humoru, lepiej tu było z dwojga złego śmiać się niż płakać. Oddawna przytem nie widziałam publiczności tak zdezorjentowanej, ostatni raz chyba na Chestertona „Człowieku, który był czwartkiem". Na przerwach mówiono o pogodzie, o tem, że prawda, tak się ostatnio nadzwyczajnie ociepliło... tylko młodzi ludzie w towarzystwie młodych panien, którzy notorycznie wszystko zawsze wiedzą, mówili, że to przecież najzupełniej jasne, że oczywiście... ale też im się niezupełnie udawało.

Może tę sztukę można było trochę uratować, jak starano się w recenzjach umiejscowić i wytłumaczyć doskonale „Szaleństwo", że to przecież prowincja francuska, że na tej prowincji właśnie zdarzają się takie typy i takie sytuacje, ale w tej formie podana była nie do strawienia.

„Poprostu człowieka" grał dyr. Zbyszko Sawan, nieszczęśliwą żonę Julję p. Janina Piaskowska, w epizodycznej rólce spotkaliśmy dobrego znajomego z Wilna p. Wacława Ścibora.

Niedawno przyczytałam w bardzo pięknym artykule: „...Jak to przez lata nie zwiednie zapach róży, nie zjełczeje łechcąca goryczka czarnej kawy, nie przestanie pachnąć, pociągać i tęsknić wyraz: kochanka". Pachnąc, pociągać i tęsknić... I zapragnęłam napisać równie pięknie, jak to nigdy nie spowszednieje na scenie ten sam efekt: kominek, latarnia, krata, na różowym od ognia kominka gobelinie wydłużony cień kraty, a na tym nieruchomym cieniu ruchliwy cień dziewczyny. Ale to nie takie proste.

Pomysłowe dekoracje p. St. Kurmana.

***

A ten drugi dom warjatów z Kameralnego jest doskonały. Cała galerja typów i typków, a więc: zwarjowana (ale tak w miarę) literatka, polująca na temat do najnowszej powieści, przyciska każdego do muru i gada za siebie i za niego, aż do utraty tchu. W rogowych okularzyskach, z czerwonem piórem na kapeluszu, a wiecznem w garści, wszędobylska i ruchliwa, sieje postrach dokoła. Świetnie ją zagrała p. Hanna Różańska. Jest też wielki myśliwiec i podróżnik w stroju cowboy'a (Włodzisław Ziembiński) z ogromnym rewolwerem za pasem, porywający lekkomyślnego wujaszka w podróż naokoło świata i ofiarowujący mu żywego tygrysa w dowód przyjaźni (mały tygrys naprawdę zjawił się na scenie i szczerzył kły do uszczęśliwionej publiczności). Jest wybuchający wściekłością jak wulkan krewki major (Zdanowicz). Ale rekord śmiechu osiągnął Stanisław Sielański, jako młody adept sztuki dramatycznej, któremu na przeszkodzie do rozpoczęcia błyskotliwej karjery staje ta prze — plę ta zgłoska k, której w żaden sposób wymówić nie może.

Ekscentrycznego wujaszka, który tak się dobrze bawił dopóki nie zaczął się bać, gra Stanisław Kwaskowski, a pomysłowego siostrzeńca Włodzimierz Łoziński, młody i obiecujący aktor, (pamiętamy go dobrze z filmu „Znachor"). Prócz niego biorą udział jeszcze dwie młodziutkie aktorki, obie po pierwszym debiucie: p. Wanda Bartówna („Głębia na Zimnej") i pani oznaczona trzema gwiazdkami (film „Strachy"). Na zakończenie wspomnieć należy Leopolda Brodzińskiego w roli właściciela pensjonatu, czcigodnego pana Cumberlandt (oj prędko: sos czy ser tego nazwiska?), którego pensjonarjuszy tak niesłusznie posądzono o szaleństwo. Reżyserja dyr. Chaberskiego bez zarzutu, ani jednej dłużyzny, tempo, humor, śmiech na sali. Nietylko zresztą na sali. Śmieją się wychodząc z szatni i na ulicy, śmieją się jeszcze wsiadając do tramwaju i taksówek.

eddy.

Żona lotniczego asa

pozbawiła męża cennej nagrody

Amerykańskie zawody lotnicze na trasie Nowy Jork — Miami zaznaczyły się komicznym wypadkiem.

Faworytem wyścigu był najszybszy lotnik amerykański Holdermann. Fachowcy byli przekonani, że z łatwością zdobędzie on nagrodę w sumie 2.000 dolarów. Tymczasem oderwawszy się od ziemi as amerykański stwierdził, że aparat jego stał się naraz dziwnie ociężały. — Oczywiście dzielny lotnik robił wszystko, co było w jego mocy, aby zwyciężyć.

Niestety ociężałość aparatu nie ustępowała i Holdermann widział jak jego konkurent wylądował o parę sekund przed nim, chociaż aparat miał cięższy i mniej zwinny.

Dopiero po wylądowaniu Holdermann zrozumiał przyczynę swej klęski: jego żona wśliznęła się podstępnie do aparatu i siedziała tam przez cały czas cicho i bez ruchu.

Na wyrzuty męża pasażerka na gapę odpowiedziała rezolutnie:

— Mój drogi, wiesz doskonale, że nie lubię puszczać cię samego...

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 stycznia 1939 r.

Belgja 89,45 — 89,23 — 89.67. — Berlin 212,01 — 213,07. Gdańsk 100.00 99,75 — 100,25. Amsterdam 287,80 — 287,06 — 288,54. Kopenhaga 110,25 — 110,85. Londyn 24,77 — 24,70 — 24,84. Nowy Jork czeki 5,29 3/8 — 5.28 1/8 5,30 5/8. Nowy Jork kabel 5,29¾ — 5,28½ — 5,31. Oslo 124,35 — 124,02 124,68. Paryż 14,00 — 13,96 — 14,04. Praga 18,01 — 18,11. Sztokholm — 127,45 — 127,11 — 127,79. Zurych — 119,55 — 119,25 — 119,85. Włochy — 27,78 — 27,92. Helsinki 10,90 — 10,96 Montreal 5,23½ — 5,26. Tendencja przeważnie słabsza.

WALUTY: Belgi belgijskie 89,20—89,67. Dolary ameryk. 5.26 — 5,28½. Dolary kanad. 5,21½ — 5,24. Floreny hol. 286,80 — 288,54. Franki franc. — 13,94 — 14,04. Franki szw. 119.05 — 119,85. Funty ang. 24,68 — 24,84. — Guldeny gd. 99,75 — 100,25. Korony czeskie nie notowane. Korony duńskie 110,00 — 110.85. Korony norw. 123,70 124,68. Korony szwedzkie 126,80 — 127,79. Liry włoskie 16,40 — 16,90. — Marki fińskie 10,65 — 10,96. Marki niem. srebrn. 80.00 — 83,00.

AKCJE: Bank Polski 133,50. Bank Handlowy 59,00. Bank Zachodni 43,00 43,50. Cukier 34.00. Węgiel 33,50. — Ostrowiec 66.50 — 67,00. Starachowice 48,00 — 47,75 — 48,25. Żyrardów 62,50 — 63.00. Haberbusch 61,00 — 61,50. Tendencja przeważnie mocniejsza

PAPIERY PROC.: 4½% wewnętrzna 65.75. 3% inwest. 1 em. 85.50 — serje 92,00. 3% inwest. 2 em. 85,75 — serje 92,75. 5% konwersyjna 69,25.— 4% premj. dolar. 42,25. 4% konsolidacyjna 66,25 — 66,00 — ost. setki. — 8% przem. pol. 78,00. 4½% ziemskie serja piąta 64,75 — 65.00. 5% Warszawy 1933 rok — 73,75 — 73,63—75,25 ost. dr. 5% Warszawy 1936 — 73,38 ost. drobne. 5% Łodzi 1933 rok 65,50. 5% Łodzi 19,38 65,25 — 63.38. 5% Radomia 60,00. Tendencja dla pożyczek mocniejsza dla listów niejednolita.

ZASADNICZE ORZECZENIE
Naiwyższego Trybunału Administrac.

Brak przepisów wykonawczych nie może mieć wpływu ograniczającego uprawnienia emerytalne

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał zasadnicze orzeczenie L. rej. 355/37 w następującej sprawie:

Gertruda Hajdukowa, wdowa po ś.p. Emanuelu, pracowniku biurowym Dyrekcji Kolei w Katowicach wniosła do Dyrekcji o przyznanie zaopatrzenia wdowiego i sierocego. Prośby tej Dyrekcja w Katowicach nie uwzględniła, twierdząc, że mąż jej nie osiągnął do dnia śmierci 5 lat wysługi emerytalnej, oraz, że przyczyną śmierci nie był nieszczęśliwy wypadek spowodu służby. Ponieważ do wysługi emerytalnej nie zaliczono okresu nieetatowej służby kolejowej od 1 stycznia 1925 do 31 lipca 1932, opłacanej składkami ubezpieczeniowemi do kasy emerytalnej dla robotników Kolei Państwowych b. dzielnicy pruskiej, przekazanemi jednak na podstawie art. 118 ustępu 3 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie, Hajdukowa wniosła odwołanie do Ministerstwa Komunikacji, które odwołania nie uwzględniło.

Przeciw Ministerstwu Komunikacji wniosła Hajdukowa przez pełnomocnika adw. dra Bronisława Fellera w Krakowie skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wyrokiem L. rej. 355/37 uchylił zaskarżone orzeczenie Min. Komunikacji, jako niezgodne z prawem i zarządził zwrot wniesionej opłaty.

W motywach Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że zarzuty skargi w istotnej swej treści są uzasadnione, albowiem w myśl postanowień art. 120 i art. 5 rozp. Prezydenta R.P. z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, obowiązującego od 1 stycznia 1928 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych został zobowiązany do przekazania właściwej instytucji, a więc w niniejszym wypadku przedsiębiorstwu „PKP" składek ubezpieczeniowych, wobec czego należy uznać, że został spełniony warunek bezpłatnego zaliczenia do wysługi emerytalnej okresów, opłaconych składką ubezpieczeniową, w myśl przepisów o powszechnem ubezpieczeniu społecznem. Składki te podlegały przekazaniu na rzecz przedsiębiorstwa PKP przez daną instytucję ubezpieczeniową.

Sporne okresy służby zmarłego męża skarżącej, za które składki zostały przekazane do Zakładu Ubezpieczeń w Chorzowie przez kasę emerytalną, jak również opłacone składkami bezpośrednio do tegoż zakładu, podlegają zaliczeniu do wysługi emerytalnej, mimo niewydania szczegółowych przepisów o przekazywaniu składek, zapowiedzianego w ustępie 7 art. 120 rozp. z 24.XI 1927 r. Brak bowiem takich przepisów wykonawczych, jako okoliczność, dotycząca wzajemnego stosunku do siebie danej instytucji ubezpieczeniowej i przedsiębiorstwa „PKP" nie może już mieć wpływu ograniczającego uprawnienia emerytalne pracowników PKP w stosunku do przedsiębiorstwa „PKP", nie jest więc trafne powoływanie się władzy w tym względzie w odpowiedzi na skargę na wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 12 czerwca 1936 r. do L. rej. 6685/33 odnoszący się do innego stanu faktycznego i prawnego.

Ponieważ władza pozwana oparła oskarżone orzeczenie na mylnej wykładni przepisów ustawowych, Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenie to jako niezgodne z prawem uchylił i zarządził zwrot skarżącej wniesionej opłaty.

Matka znieważyła syna podczas służby

TARNOW. Przed sądem grodzkim odpowiadała 73-letnia Marja Siedlikowa, oskarżona o pobicie sołtysa gminy Skrzyszów Jana Siedlika w czasie wykonywania przez niego czynności urzędowych na jej obejściu.

Siedlikowa niewiasta jak na swój wiek rzeźka i pełna temperamentu, nie poczuwa się do winy: „Ja nie wiedziałam o żadnym sołtysie, widziałam przed sobą tylko swojego syna, jak mierzył metrem koło szopy i chciałam go wyrzucić z mojego gruntu, bo on tam nie ma nic do szukania! A on zaraz poszedł na posterunek i zrobił doniesienie.

Wezwany jako świadek do opisania przebiegu znieważenia sołtys skorzystał z dobrodziejstwa ustawy i uchylił się od zeznań. Wyraził zgodę na wybaczenie matce, jeśli poniesie koszty sądowe i wypłaci mu nawiązkę za ból.

Celem przesłuchania świadków zajścia sędzia rozprawę odroczył.

Belgja uznała rząd gen. Franco

BRUKSELA Belgijska rada ministrów postanowiła uznać de jure hiszpański rząd narodowy w Burgos. Uchwała ta —jak są dzą w tutejszych kołach politycznych — powzięta została w pierwszym rzędzie na skutek osobistej interwencji króla Belgów, oraz nacisku ze strony katolików belgijskich.

Rządy w Brukseli i w Burgos zamianują już w najbliższym czasie swych upełnomocnionych przedstawicieli dyplomatycznych.

Premjer Spaak zapowiedział swe ustąpienie ze stanowiska premjera o ile stronnictwo jego (socjal - demokraci) miałoby go zdezawuować.

1.700.000 Niemców pod bronią

LONDYN „Evening Standard" donosi, że w bieżącym tygodniu powołane zostały w Niemczech do służby czynnej w armji roczniki: 1906 i 1907. Stan liczebny armji niemieckiej w czasie normalnym jest 1.200.000, lecz od lipca r. ub., na skutek włączenia rezerw, stan ten wynosi stale ponad 1.700.000 żołnierzy.

JAK PARYŻ WITAŁ NOWY ROK
podczas oblężenia w 1871 roku?

Jedno z pism paryskich przypomina, jak Paryż witał Nowy Rok podczas oblężenia w 1871 roku pod koniec wojny francusko - pruskiej.

Zapasy żywnościowe były kompletnie wyczerpane. Dnia 31 grudnia wszystkim obywatelom wydano po jednej puszce konserw mięsnych, po jednej tabliczce czekolady i ćwierć kilo mąki. Był to dar — jak na ówczesne warunki — wspaniały!

W sklepach można było otrzymać inne artykuły spożywcze. Szczur kosztował, naprzykład, dwa franki kot — 20 franków, kilo psiego mięsa — 10 franków.

Na dwa dni przed Nowym Rokiem zabito i sprzedano na licytacji dwa słonie z ogrodu zoologicznego, które zakupił pewien rzeźnik za cenę 27.000 franków. Była to na owe czasy i warunki, suma fantastyczna!

W pierwszorzędnych restauracjach można było otrzymać, oczywiście, kury, gęsi, a nawet indyki, lecz kolacja w takim lokalu kosztowała... siedem tysięcy franków!

Sztukmistrz z Tunisu

Tunis jest obecnie w modzie. O Tunisie pisze obecnie cała prasa zagraniczna nie tylko w związku z wydarzeniami politycznemi. Oto wypadek, jaki wydarzył się ostatnio na rynku w Tunisie.

Pewien Arab siedział na rynku i sprzedawał jajka, ułożone w kilku koszykach. Handel szedł kiepsko. Zbliża się doń w pewnej chwili po europejsku odziany klient.

— Po czemu jajka?

— Po franku sztuka.

Jak na Tunis, to cena wysoka. Jednakże klient nie zaoponował i kupił pięć sztuk. Otwiera na miejscu jedną sztukę po drugiej, a ze skorupek wysypuje mu się złoto — stare monety dziesięciofrankowe. Powstał krzyk, popłoch, zebrał się tłum ludzi. Wnet rozchwytano zaczarowane jajka, cały rynek zalano żółtkiem i białkiem. Ale złota nikt już nie znalazł.

Oszukani klienci zaprotestowali. Ale sprzedawca znikł, a wraz z nim pierwszy, szczęśliwy klient.

Dopiero wieczorem wykryła ich policja. Oczywiście, że byli to wspólnicy, przyczem Arab znany był jako magik i sztukmistrz, produkujący się od trzech lat w miasteczkach afrykańskich.

Fotografujemy od 100 lat
i coraz wygodniej, coraz łatwiej

7 stycznia rb. upłynęło dokładnie sto lat od dnia, w którym w Paryskiej Akademji Nauk Ścisłych opisano i zademonstrowano wynalazek aparatu fotograficznego. Było to 7 stycznia 1839 roku.

Właściwie mówiąc, sama idea fotografji, zasadniczy jej szczegół — „łapanie" oświetlonych przedmiotów przez mały otworek, wycięty w kwadratowem pudle, znany był już w XIII stuleciu. Przeszło jednak pięć wieków, zanim udało się wynaleźć chemiczny sposób utrwalania na płycie obrazów, złapanych przez t. zw. „camera obscura". Udało się to Ludwikowi Daguerre do spółki z jego rodakiem, Népce.

Pierwsze aparaty fotograficzne pomysłu Daguerre'a ważyły 6,5 kilograma. Były to ciężkie pudła drewniane, prawdziwe mastodonty w porównaniu z aparacikami dzisiejszemi, które mieszczą się z łatwością w kieszeni. — Wówczas prymitywny aparat fotograficzny funkcjonował bardzo wolno: nawet przy pełnem oświetleniu słonecznem trzeba było wytrzymywać objekt fotografowany 20 do 30 minut przed objektywem; dzisiaj dla sfotografowania wystarcza drobny ułamek sekundy.

Od 1839 roku do dzisiaj sztuka fotografowania posunęła się olbrzymio naprzód; od łatwo blaknących fotografji przeszliśmy dzisiaj do sztuki filmowej, do umiejętności fotografowania w barwach naturalnych. Sto lat temu pójście do fotografa było wydarzeniem; dzisiaj zdjęcie lejką na ulicy nie zwraca niczyjej uwagi. Powstał olbrzymi przemysł fotograficzny; fabryki aparatów fotograficznych urosły do rozmiarów wielkich koncernów światowych; powstały fabryki błon, klisz fotograficznych, rozmaitych przyrządów pomocniczych, instalacyj, kamer filmowych, etc. — Przemysł fotograficzny zatrudnia dzisiaj setki tysięcy ludzi bezpośrednio, nie mówiąc już o handlu hurtowym i detalicznym, wyspecjalizowanym w tej dziedzinie.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Faust".

TEATR NARODOWY: „Grube ryby".

TEATR ATENEUM: „Kupiec i poeta".

TEATR POLSKI: „Maskarada".

TEATR LETNI: „Madame Sans Gêne".

TEATR NOWY: „Żywy ładunek".

TEATR MAŁY: „Temperamenty".

TEATR KAMERALNY: „Dom warjatów"

TEATR MALICKIEJ: „Poprostu człowiek".

TEATR 8.15: „Roxy i jej orkiestra".

MAŁE QUI PRO QUO: — „Wielka czwórka".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta".

TEATR WIELKA REWJA: „Bawmy się razem".

TEATR BUFFO: „Porwanie Sabinek".

KINA.

ATLANTIC: „Alpejskie osły".

BAŁTYK: „Marja Antonina".

CAPITOL: „Serce matki".

CASINO: „Zew północy".

COLLOSEUM: „Chicago".

FILHARMONJA: „Heidi".

HOLLYWOOD: „Prawo kobiety".

IMPERJAL: „Rena".

PALLADJUM: „Pola Elizejskie".

PAN: „Zapomniana melodja".

RIALTO: „Sygnały".

ROMA: „Brawura".

STYLOWY: „Subretka".

STYLOWY: „Alarm".

ŚWIATOWID: „Za winy niepopełnione".

UCIECHA: „Profesor Wilczur".

VICTORJA: „Moi rodzice rozwodzą się".

—oOo—

Indjanie powitają króla Anglji

MONTREAL. PAT. Indjanie Kanady rozpoczęli przygotowania na przyjęcie króla Jerzego 6-go, który ma też odwiedzić jedną z ich wsi. Królowi nadadzą jego czerwoni poddani tytuł „wodza" i honorowe imię. Jakiem ono jednak będzie, pozostaje w myśl tradycji tajemnicą do ostatniej chwili.

Król Jerzy przywiezie jako dar dla Kanady swój portret i portret królowej. Portrety te będą zawieszone w sali senatu, gdzie znajdują się już portrety wszystkich królów Anglji z wyjątkiem portretu króla Edwarda 8-go.

—oOo—

Witaminy odżywiają skórę,
Hormony regenerują tkanki,
Witaminy + hormony = „VITAHORM-ANTIBA"

CHRYSTJAN P. TRETTOW.

13)

Greta Garbo

OPOWIEŚĆ O BIAŁYM PŁOMIENIU SZWECJI.

Nareszcie kapelusz mój był suchy, ale nie mogłem na niego patrzeć. Rzuciłem go w kąt i udałem się do bibljoteki „Gripsholma". Przy drzwiach stali już dwaj oficerowie, którzy nie pozwalali wejść kilku göteborskim aktorom. Ci aktorzy przybyli z nami na holowniku i mieli kwiaty dla Grety Garbo. Zastępca jakiejś firmy, który chciał jej ofiarować model samolotu, stał również przed drzwiami, oburzony do żywego trudnościami. Nastrój był bardzo nieprzyjemny.

Do okienek sali cisnęli się pasażerowie pierwszej klasy. Nagle zjawił się jakiś oficer i powiedział:

„A więc jednak panna Garbo przyjdzie, ale tylko na bardzo krótko. Fotografować nie wolno! Panowie zechcą siedzieć na swoich miejscach. Proszę zgasić ten reflektor. Będzie można postawić zaledwie kilka pytań.

Nie było to przyzwoite, ale roześmieliśmy się głośno. Te przygotowania do wystąpienia Grety Garbo były czemś niesłychanie komicznem. Żadna głowa państwa nie kazała przed rozmową czynić takich zastrzeżeń. Jakiś dowcipniś zawołał: „Kto to właściwie ma udzielić tego wywiadu?", a drugi odpowiedział: „Jakaś aktorka".

Nagle otworzyły się drzwi i weszła bardzo blada kobieta. Spostrzegłszy tylu mężczyzn, którzy powstali, zawahała się i zatrzymała. Jeden z oficerów statku podprowadził ją do krzesła, które stało na środku. Któryś z pośród nas podszedł do niej i wręczył jej bukiet kwiatów.

Pierwsze wrażenie było: „Śmiertelnie chory człowiek! Greta Garbo była biała jak płótno i drżała ze zdenerwowania. Wszyscy byliśmy trochę przestraszeni. A więc to prawda! Więc naprawdę wywiady są dla niej czemś tak ciężkiem!

Co chwila błyskały lampki fotografów. Garbo uśmiechała się blado. Dzięki Bogu, uśmiecha się.

Odetchnęliśmy, a najodważniejsi poczęli stawiać pytania: „Co będzie pani robiła w Szwecji? Czy ma pani jakieś plany filmowe? Jak się pani czuje w Ameryce? Jakie filmy podobają się pani? Jakie role chciałaby pani grać w przyszłości?"

Greta Garbo odpowiadała bardzo ostrożnie i przeważnie wymijająco. To, co odpowiadała, brzmiało niezwykle poważnie, mimo całej płytkości stawianych pytań. Najważniejsze w tem wszystkiem było jednak to, że mieliśmy przed sobą żywą Gretę Garbo.

Najsilniejsze przytłaczające wrażenie wypływa jednak z atmosfery, jaka ją otacza. Porywa dziwnym jakimś czarem, gdy mówi. Potem chwilami śmieje się cichutko i to jest wspaniałe. Jej oczy są ciemno - niebieskie, wyrażają melancholję i jakgdyby brak zaufania. Dokoła jej pięknych pełnych ust widać rysy, świadczące o pewnem zgorzknieniu. Gdy się nad czemś zastanawia, powstają zmarszki wokół jej oczu, przesłaniane przez cień rzęs. Zwraca się zawsze do pytającego i patrzy nań chwilę uważnie nim odpowie.

Zwolna nastrój staje się swobodniejszy, gdyż dziennikarze są nadspodziewanie delikatni. Jeden z nich pyta:

— Czy pani jest zdania, że małżeństwo bywa przeszkodą do rozwinięcia pełni wartości artystycznych?

Pytanie to wydało się nam dość bezczelne. Patrzymy z niepokojem w twarz Garbo, ale ona odpowiada szybko:

— To w zupełności zależy od tego, jaki jest czy byłby ów mąż...

Wszyscy się śmieją, a ktoś woła: „brawo!" To „brawo" rozśmiesza i Gretę Garbo. Śmieje się. Zadowolona jest, że się jej ta odpowiedź udała. Śmieje się jakgdyby trochę zawstydzona, ale widać, że ją to ucieszyło.

Każdy z pięćdziesięciu mężczyzn jest jakgdyby odmieniony. Wszelkie złe humory przepadły gdzieś i każdy z nich jest pod urokiem tej zupełnie niezwykłej kobiety. Masowy wywiad trwa już przeszło kwadrans, największa koncesja, na jaką się Garbo zdobyła wobec prasy.

Usprawiedliwia się, że ma takie wielkie rękawiczki, ale skaleczyła się w dłoń, gdy chciała otworzyć okno kabiny. Mówiąc to cofa trochę ręce. Włosy spływają jej na plecy. Ma na sobie biały pullover z białym kołnierzem i na tem coś w rodzaju czarnej kamizelki, jasne pończochy i buciki obłożone futerkiem.

— Czy mogę już odejść? — pyta prosząco.

Nikt nie śmie się przeciwstawić. Jeden z pośród nas wstaje i mówi:

— O najważniejszem zapomnieliśmy jednak. Życzymy pani wszyscy z całego serca „Wesołych Świąt" i szczęśliwego Nowego Roku!"

— Tack sa mycket! — („serdecznie dziękuję") —odpowiada Greta Garbo, a potem odchodzi jak młoda skromna dziewczyna. Jej brat prowadzi ją do kabiny, a pasażerowie uśmiechają się do niej mile.

Zapomniałem postawić Grecie Garbo szereg pytań, jakieby wynikały z moich zawodowych obowiązków. Ale miałem tyle do patrzenia! Idziemy z jednym z kolegów, Szwedem do baru i zamawiamy coctail „Greta Garbo".

— Donnerwetter, donnerwetter! — mówię, a mój kolega powtarza po niemiecku: „Donnerwetter!"

„Gripsholm" powoli wpływa do göteborskiego portu. Na brzegu stoją tysiące ludzi i powiewają chustkami. Na wszystkich masztach trzepocą powitalnie niebiesko - żółte flagi, w powietrzu fruwają duże płatki śniegu.

Jest dziewiętnasty grudnia 1937.

Przeł. Wł. L.

KONIEC

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Dziennik Poznański"

CZY ZNASZ WENECKIE ZAPUSTY?
(Z dziejów „commedii dell'arte")

W święto Trzech Króli, zaczął się karnawał. Wyraz ten — chociaż zdania uczonych są na ten temat podzielone — wywodzi się od okrzyku carne vale! witaj mięso!,a pojęcie karnawału w gorączkowym trybie dzisiejszego życia, gdzie rozrywki nawet się rozproszkowały i rozmieniły na drobne, straciło swoje znaczenie perjodyczne i wielu ludzi już w ogóle karnawału jako odrębnego okresu w roku nie odczuwa.

Jakże inaczej było u nas dawniej, kiedy staropolskie zapusty, kiedy buńczuczne kuligi niosły huszną zabawę w ściany domostw szlacheckich. Jakże inaczej jest jeszcze do dziś dnia w krajach południowych. zwłaszcza w Italji, gdzie daleką jest od wygaśnięcia żywotna tradycja bujnych karnawałów weneckich i rzymskich, których sprawy sporne aż o papieskie opierały się trybunały. Wyobraźmy sobie takie styczniowe święto nad Adrjatykiem, w którem udział bierze cała Wenecja. Barwne korowody z pochodniami, migotliwe refleksy kanałów w świetle lampionów, całe maskarady uliczne pląsające w tańcu, gondole obsypane deszczem confetti, a po pałacach książęcych — klasyczne reduty maskowe z markizami, płowymi paziami i kawalerami dwornymi. Nasz romantyk Malczewski w swojej Marji tak opisuje włoski karnawał:

Czy znasz weneckie zapusty?
I w noc i we dnie
Wesołe szalone przednie;
Maska twarz kryje — a kto się pyta
O sprawy czyje — tego przywita
Wrzawa, śmiech pusty.
Żywo, radośnie,
Skrycie, miłośnie,
Staruszek Doża, Arlekin młody,
Dziewczyna hoża szuka osłody.
Swobody...

Ale nam chodziło przecież o karnawał w teatrze.

Temat to pozornie paradoksalny, bo przecież sam karnawał, jego groteskowe zwyczaje i obyczaje, fantastyczne stroje, nieodłączne odeń przebierania i maskarady — to wszystko jest już w swoim rodzaju teatrem, na którego aktorów składa się postrojony oudacznie tłum. Nas jednak ciekawi dzisiaj wyższa niejako kondygnacja sztuczności: maskarada w samym teatrze; ciekawi nas, jak karnawał czyli teatr życiowy wygląda na teatrum sztucznem, czyli na scenie.

Wróćmy więc po to do Italji. Spróbujmy zajrzeć równocześnie i do oficjalnej historji teatru włoskiego i do niepisanej kroniki obyczajów ludowych. Na skrzyżowaniu tych dwóch płaszczyzn znajdujemy w późnym Renesansie nowy typ sztuki. To commedia dell'arte. Kiedy bowiem wyczerpała się w teatrze włoskim skąpa żyła wzorów klasycznych, tragedyj Sofoklesa i Seneki. u schyłku wieku XIV-go powstaje we Włoszech północnych zupełnie nowy rodzaj teatralny: pod naporem elementów ludowych, pod naciskiem prężnego folkloru przestaje się powoli grać sztuki już napisane. Zamiast tego, na dość luźnej kanwie sytuacyjnej, na dowolnej osnowie intrygi aktorzy improwizują tekst sztuki już na samej scenie, poprostu na oczach widza. Samodzielne trupy aktorskie, rekrutujące się z prężniejszych jednostek, porzucają zwolna zupełnie sztuki „normalne" nie chcą ról z góry ustalonych. nie uczą się już tekstu na pamięć: zostawiają sobie tylko sam szkielet akcji i ufni w swoje zdolności improwizatorskie dają na scenie upust swej komicznej werwie.

W ten sposób powstała i rozwinęła się bujnie na początku XVII wieku ludowa i nieliteracka commedia dell'arte. nazwana tak, bo grali ją fachowcy, czyli ci, którzy byli dell'arte, artyści, ludzie z „fachu", aktorzy zawodowi a nie amatorzy, którzy występują podówczas tylko w teatrach dworskich improwizowano więc w commedia dell'arte tekst. opierając intrygę na renesansowych powiastkach, a także i na starszych komedjach prawdziwych. Osnowa takiej intrygi była zazwyczaj nie tylko niewybredna co do treści, lecz i nieskomplikowana w formie; zaloty miłosne, zdrady małżeńskie, oszukiwanie chlebodawców, okłamywanie nic nie widzących mężów względnie starych opiekunów, którymi biednych mężów na scenie później zastępowano. Tekst komedji stanowi zarazem równie ważny jak osnowa pretekst do aktualnych dodatków, które trzeba było pod płaszczykiem samego tekstu przemycać. Były to najczęściej doraźne wkładki, któremi aktorzy, puszczając wodze złośliwości i fantazji, hojnie szafowali: jakieś barwne anegdoty facecje, concetti czyli koncepty, zabawne tyrady, błazeństwa, dowcipne parodje i piosenki, bezlitosne docinki, t. zw. lazzi, wreszcie ostre aluzje do możnych tego świata, często gęsto obecnych na sali. Wszystkie te wkładki, ubrane w formę ciętych monologów lub djalogów stały na pograniczu naszej dzisiejszej szopki satyryczno - politycznej i kabaretowego kupletu.

Zaczęły także powoli powstawać i utrwalać się wyraźniejsze typy komedjowe, przystrajane w miarę narastania czasu i tradycji w kostniejące kostjumy i maski. Tak więc ci, ze zdolniejszych aktorów, którzy byli także jednoczesnymi autorami sztuk przez siebie granych, potworzyli na przestrzeni lat w poszczególnych ośrodkach półwyspu Italskiego szereg ciekawych typów scenicznych znanych odtąd dobrze w całej Europie. Był to więc neapolitański Poliszynel czyli Pulcinella, któremu we Francji przydano jeszcze dwa garby, był to stubarwny Arlekin z Bergamo, już to naiwny sługa ze wsi, już to wesoły cynik, kpiarski bufon, łakomczuch i zręczny uwodziciel, dalej jego stała ofiara — wenecki Pantelone, lubieżnik stary, kutwa i zrzęda, dalej córka Pantelona figlarna i fertyczna pokojówka Colombina, dalej jeszcze poczciwota z Florencji — Stenterello, wieczny kozioł ofiarny swoich współtowarzyszy. Prócz wymienionych — powstały jeszcze także typy czyste, nie mające innego miana prócz nazwy zawodu, jak kapitan, czy też uczony a gapowaty dottore, doktor, drzewo genealogiczne swej roli wywodzący z Bolonji. Postacie te przemawiały niezwykle żywo, grały od powiednią do roli mimikę, z namiętną czasem bardzo śmiałą gestykulacją, przemawiały zaś wplatając gęsto w tekst sztuki zwroty żywcem wzięte z djalektów i żargonów swych dzielnic. Zachowano przez to i uwypuklono wraz z odrębnością samego stylu gry, także i koloryt lokalny języka.

Wesoła trójka, którą u nas nazwanoby „hultajską": Arlekin, Pulcinella i Scapino przeniosła się szybko do Francji, gdzie zachwycała królewski dwór Ludwików i nawet samego wielkiego Moljera zapłodniła niejednym pomysłem scenicznym! Poeta francuski jeden z twórców symbolizmu, Paul Verlaine cały tom swoich subtelnych liryków poświęcił tym „swawolnym festynom", transponując je przeważnie na francuski wiek XVIII i ilustrując mimochodem rodzajowe obrazy swego genjalnego rodaka — Vatteau. Oto jak znane postacie z włoskiej komedji dell'arte wypadły w żartobliwej i lakonicznej interpretacji Verlaine'a:

Skaramusz i Pulcinella
(Zamiar zły ich nie rozdziela)
Stoją — na księżycu czarni;
A Doktor, poczciwy zgoła
Bolończyk, zbiera swe zioła
Wśród zroszonej, ciemnej darni.
Jego córka, buzia śniada,
Przez zieloną gąszcz się skrada,
Półnaga szuka po lesie
Hiszpańskiego — hej! — pirata,
O którego tarapatach
Śpiewa słowik... Ależ drze się!

Długo, bo około dwustu lat, trwał bujny, w klęski i zwycięstwa obfitujący żywot włoskiej commedia dell'arte, tego przedziwnego wykwitu genjusza italskiego ludu. Nie mamy dzisiaj sposobności oglądać nigdzie na żywo tego rodzaju scenicznego. Chyba w minjaturze, w teatrze marjonetkowym, które także z Italji ród wiodą. Ale zato nierzadko widzimy na afiszu teatralnym któraś ze sztuk obu wielkich Wenecjan: niezależnych od siebie reformatorów i kontynuatorów włoskiej tradycji teatralnej — czy to „Mirandolinę" Goldoniego, czy też jedną z prześlicznych baśni Gozziego, jak „Miłość do trzech pomarańcz", czy też sławną „Księżniczkę Turandot". I wtedy oklaskując z radością piękną „Locandierę" pamiętajmy i o szczepie winnym. na którym wytrysły tamte latorośle, nie zapominajmy tej twórczej maskarady w teatrze, którą stanowiła włoska commedia dell'arte.

Allan Kosko

„Warszawski Dziennik Narodowy"

CODREANU

Mam o tym niezwykłym człowieku garść informacyj, zebranych na Bałkanie. Więc nie tylko w Rumunji, gdzie o nim rozmawiałem z jego przyjaciółmi i przeciwnikami. Temu, co czynił Codreanu, do czego sposobił siebie i swoje szeregi, z baczną uwagą przyglądał się wschód i zachód Europy. Zachód trochę go nie doceniał, pewny swojej dyplomacji i swoich żydów, gospodarujących bogactwami Rumunji. Ale wschodnia Europa jasno zdawała sobie sprawę z tego, kim jest Codreanu, i kim stać się może nie tylko dla swego kraju. Liczono się z tem, że przyjdzie jego czas, „o ile się co nie stanie..." Takim oto tajemniczym wielokropkiem zakończył swój monolog o możliwościach, zawartych w codreanizmie, pewien młody Serb, nacjonalista, żołnierz idei jugosłowiańskiej, z którym wiosną tego roku dłuższą w Belgradzie odbyłem rozmowę na tematy bałkańskie.

— A co się stać może? — spytałem.

— Zanadto on odbija od swego tła, rzekł z głęboką powagą.

Zdawało mi się, że w jego głosie był i podziw, i przygana, i niepokój.

Codreanu rzeczywiście odbijał od tła, na którem wyrósł i działał. Ale z tych właśnie kontrastów wyrosła indywidualność „kapitana", oraz jego ideologja. Codreanu, bojownik nieustraszony, mistyk ekstatyczny, uprawiający kult śmierci męczeńskiej, zaciekły wróg nieprawości, sabarytyzmu, pasorzytnictwa, ciepłej beztroski, czciciel Chrystusa i ofiarny syn ojczyzny — toż to wyraz reakcji moralnej, najznamienniejszej dla stosunków rumuńskich.

Kornela Codreanu obawiali się Bułgarzy. Bułgar, który dla Rumunji nie żywi uczuć przyjaznych, o Codreanu mówi z osobliwym akcentem, wyrażającym coś w rodzaju respektu, a nawet sympatji. Bułgar jest wrażliwy na gatunek zarówno swego przyjaciela, jak i nieprzyjaciela. Codreanu Bułgarowi odpowiadał, owszem, jako mężny, zdecydowany przeciwnik, który może się stać groźny. Jeżeliby Codreanu doszedł do władzy...

— Czy nie chcielibyście tego?

Takie pytanie zadałem w Sofji w ministerjum spraw zagranicznych pewnemu urzędnikowi prasowemu.

— Jak się panu zdaje?...

Nie chciał mi jasno odpowiedzieć. Rozmawiał przecież z obcym. w urzędzie. Z właściwą inteligentnym dyplomatom ostrożnością umiał roztapiać drażliwe tematy we mgle niedomówień. Wiedział, czem jest dla Polski Rumunja. że lubimy ją i chcemy mieć w niej mocną i wierną sojuszniczkę.

Codreanu niewątpliwie miał dar wyzwalania tych sił, które wskutek różnych przyczyn i okoliczności trwały w uśpieniu. Lud rumuński jest zdrowy moralnie i cieleśnie, z charakteru łagodny, niezmiernie cierpliwy. Tak jest, chłop rumuński to skarb cierpliwości. Mimo jaskrawe przeciwieństwa społeczne i majątkowe, jakie wokół siebie widzi, odporny jest na hasła buntu. Zagadnienie komunizmu w Rumunji prawie że nie istnieje. I nie wierzcie temu, co mówią o Rumunie, jako o żołnierzu. Chłop umie się bić i umie umierać, jeśli tylko ma wszystkie po temu warunki moralne, jeśli czuje wokół siebie atmosferę solidarności koleżeńskiej, wysiłku zbiorowego, jeśli zwierzchnik wykaże się poczuciem odpowiedzialności za los żołnierza. Przecież ludzie Kornela Codreanu, ci, którzy ochoczo idą na męki i na śmierć, to są przeważnie wsiowi chłopi lub ich synowie: studenci i robotnicy. Codreanu wiedział czego potrzebuje prosta, człecza dusza — dobrego przykładu. Więc wysyłając swoich w ogień, sam osobiście najwięcej się narażał, zawsze w pierwszym szeregu, w trudzie, w znoju. Tem właśnie pociągał, porywał, wzbudzał zapał i zaufanie. Wierzył w swój naród, wierzył w siebie i swoje posłannictwo.

Codreanu, jak mnie zapewniano w Bukareszcie, nie dążył bynajmniej do rychłego objęcia władzy. Zdawał sobie ponoć sprawę, że nie jest jeszcze do rządzenia państwem przygotowany ani on sam. ani jego aparat sztabowy. Rumunja, jak twierdził. musi uprzednio przeżyć wielki wstrząs moralny. musi zobaczyć siebie samą, swoją niedolę i niewolę, zanim stanie się podatną do głębszych przeobrażeń ustrojowych. To też Codreanu ustawicznie się uczył, pracował organizował swoje szeregi. szkolił i rozmnażał kadry.

Jego ludzie, wysyłani przez zeń zagranicę, przedewszystkiem do Włoch i do Niemiec, przyglądali się zbliska temu, jak się buduje państwo narodowe. Polsce Codreanu był życzliwy. Rozumiał celowość, konieczność przymierza z naszą Rzeczpospolitą.

Szukałem go w Bukareszcie w owym czasie, kiedy na czele rządu stał Goga. Alem go nie mógł nigdzie spotkać. Albo objeżdżał prowincje, albo był bardzo zajęty w swoim sztabie stołecznym. Cechowała go nieśmiałość w stosunkach z obcymi. Niechętnie mówił zwłaszcza o wewnętrznych stosunkach — na tym punkcie miał jakowyś uraz. Potem, po proklamowaniu dyktatury królewskiej, mogłem już zawrzeć z nim znajomość. Nie skorzystałem jednak z okazji. sądząc, że styczność z cudzoziemcami utrudniałaby mu i tak już trudną w nowym ustroju sytuację osobistą.

Jakby się zachował Codreanu dzisiaj, w obecnem położeniu międzynarodowem Rumunji? Jakiby wytknął kierunek polityce zagranicznej swego kraju? Na ten temat narazie można snuć tylko domysły. Ale o tych rzeczach wiedzą pewnie jego nieuchwytni przyjaciele, którym, jak się dowiadujemy z rozesłanego korespondentom zagranicznym biuletynu, „ich kapitan rozkazuje z zaświatów". Codreanu, choć nie był politykiem w potocznym sensie tego słowa. prawdopodobnie nie zawahałby się w wyborze dróg. Dążąc do uniezależnienia Rumunji od wpływów żydowskich i masońskich. mógłby się zgodzić na wydanie kraju Niemcom?

Dzieje Kornela Codreanu i ruchu przezeń stworzonego, zasługują na to, żeby się nimi Polsce zapoznać bliżej. Zwłaszcza. że ruch ten istnieje nadal i nic jakoś nie zapowiada rychłej jego kapitulacji. I że wstrząsający dramat, który się rozgrywa w Rumunji, dla nas, sprzymierzeńców. musi być czemś więcej, niż lekturą depesz, niż ponurem widowiskiem.

W. Filochowski

Parasol Chamberlaina
w niebezpieczeństwie
Omal nie zamieniono go w Rzymie

RZYM PAT Dzienniki donoszą, że słynny parasol Chamberlaina o mało co nie został zamieniony podczas pobytu premjera w ambasadzie angielskiej przy Kwirynale.

Parasol ten zamieniła przez pomyłkę pewna osoba, która była tegoż dnia obecna w ambasadzie, jednakże błąd spostrzeżono natychmiast, ponieważ parasol nosił małą tabliczkę z napisem: Neville Chamberlain Eaton Square 35 London.

Jest to dawny adres domu, gdy Chamberlain był jeszcze ministrem skarbu. Dom pod wskazanym adresem był własnością Chamberlaina i został sprzedany przed paru laty.

Dowodzi to, że parasol premjera ma przynajmniej 4 lata.

Żydzi czescy jadą do San Domingo

MORAWSKA OSTRAWA PAT Jak podaje prasa miejscowa, licząca kilkaset osób grupa ostrawskich żydów, osiadłych w Czechosłowacji od kilkunastu lat, zamierza wyemigrować do San Domingo. Emigranci zamierzają osiąść tam jako koloniści na przydzielonych przez rząd republiki San Domingo działkach ziemi.

50 osób zginęło w czasie mrozów

STAMBUŁ PAT Ministerstwo spraw wewnętrznych w Ankarze otrzymało od władz miejscowych wiadomość o znalezieniu w miejscowości Siliwri, powiat Kozłu, zwłok 9 -ciu włościan, ofar ostatnich mrozów i śnieżyc. Przypuszczają, że liczba zaginionych wieśniaków w tym samym rejonie z powodu mrozów wynosi około 50 .

Wice-konsul oskarżony
o szpiegostwo

LONDYN PAT Sprawa Goldinga i jego żony, aresztowanych przez władze gen. Franco. według informacyj, otrzymanych w Londynie, ma wkrótce rozpocząć się. chociaż data jej nie została jeszcze wyznaczona. oskarżonym zapewniono obronę prawną. W ogólnych zarysach rządowi brytyjskiemu zakomunikowano zarzuty obciążające oskarżonych.

Utonęło 800 osób

TOKIO PAT Katastrofalna powódź. która nawiedziła wyspę Hokkeido, wyrządziła olbrzymie szkody, których dokładnych rozmiarów nie można jeszcze w chwili obecnej z całą ścisłością określić. Utonęło lub zaginęło przeszło 800 osób.

Bandycka zasadzka na samochody
pod Jassami

CZERNIOWCE PAT Na drodze leśnej między Jassami a miejscowością Vaslui siedmiu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów urządziło zasadzkę na przejeżdżające tamtędy samochody i wozy. Od godziny 8 -ej rano do 6 -ej wieczór bandyci zatrzymywali pojazdy, obrabowywali jadących z przedmiotów wartościowych i gotówki, poczem odprowadzali ich wgłąb lasu i przywiązywali do drzew. W ten sposób bandyci zatrzymali 10 samochodów i liczne wozy chłopskie. Wieczorem bandyci oddalali się, pozostawiając swe ofiary na pastwę losu. Nawpół zmarzniętych znalazł późną nocą patrol żandarmerji.

Wisielec w konsulacie

CZERNIOWCE PAT W lokalu republikańskiego konsulatu hiszpańskiego w Konstancy znaleziono powieszonego trupa, zatrudnionej tam od niedawna kobiety. Władze wdrożyły dochodzenie, celem ustalenia. czy zaszedł wypadek samobójstwa.

64 banki pod zarzutem nadużyć

CZERNIOWCE PAT Władze rumuńskie zarządziły rozwiązanie 64 banków ludowych i kooperatyw z powodu wykrycia w nich nadużyć.

Przeciwko kierownikom tych instytucyj wdrożono dochodzenia karne.

Przy wadliwej przemianie materji MINEROGEN F. F. Apteka Mazowiecka Warszawa Mazowiecka 16

SIATKARZE I KOSZYKARZE AZS W TARTU

TALLIN. W Tatru odbył się mecz koszykówki męskiej pomiędzy warszawskim AZS. a kombinowaną akademicką drużyną Tartu. Zwyciężyła drużyna estońska w stosunku 57:19.

W meczu koszykówki pań tych samych klubów zwyciężyły koszykarki AZS. w stosunku 38:14.

W meczach siatkówki zanotowaliśmy dwa zwycięstwa: studenci nasi zwyciężyli w stosunku 2:0, akademiczki zaś w stosunku 2:1.

SZWEDZI NIE WEZMĄ UDZIAŁU W HOKEJOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA I EUROPY.

SZTOKHOLM. Szwedzki związek hokeja lodowego postanowił nie brać udziału w tegorocznych zawodach o mistrzostwa Europy i świata, jakie odbędą się w Zurychu i Bazylei.

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW KANADYJSKICH W WIEDNIU.

WIEDEŃ. Kanadyjska drużyna „Smoke Eaters" rozegrała przed paru dniami mecz w Wiedniu z reprezentacją tego miasta w obecności 6.000 widzów.

Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 10:1 (2:0, 1:1, 7:0).

„Siatkarze" wileńscy
w mistrzostwach Polski

W dniach 27, 28 i 29 b. m. odbędą się we Lwowie mistrzostwa Polski w piłce siatkowej. Z drużyn wileńskich wezmą udział: mistrz Polski A. Z. S. i mistrz Wilna W. K. S. „Śmigły". „Siatkarze" wileńscy otrzymali już pismo, w którem Związek Polski powiadamia drużyny wileńskie o rozlosowaniu meczów. I tak A. Z. S. dostał się do grupy słabszej, w której są: mistrz Torunia i mistrz Pińska. „Śmigły znalazł się w grupie silniejszej i będzie walczyć z mistrzem Lwowa i Łodzi. A.Z.S. i „Śmigły" powinni bez trudu dostać się do finału mistrzostw.

(h).

Zapisy do zawodów
na odznakę narciarską

W najbliższą niedzielę na Rowach Sapieżyńskich odbędą się zawody narciarskie na odznaki P. Z. N. Zapisy do zawodów przyjmuje sekretarjat W. O. P. Z. N. w Ośrodku W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4.

Będziemy mieli zatem dwie imprezy narciarskie w niedzielę: zawody jubileuszowe „Ogniska" i zawody na odznakę.

(h).

Obóz wileńskiego AZS.
w Zakopanem

Akademicki Związek Sportowy i Koło Seniorów A. Z. S. Wilno urządza tani (zł. 40 mieszkanie, śniadanie i kolacje) 10-cio dniowy obóz w Zakopanem (w samem centrum, obok hotelu „Bristol") na FIS. w czasie od 10 — 19 lutego b. r.

Przejazdy zniżkowe 75% dla akademików.

Przejazdy zniżkowe 66% dla seniorów.

Karta uczestnictwa w obozie zł. 3.

Wyczerpujących informacyj w powyższej sprawie udziela Sekretarjat Akademickiego Związku Sportowego (ul. Św. Jańska 10) codziennie prócz niedziel i świąt.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Szczegóły sensacyjnej porażki Holendrów

W wadze muszej Jasiński zdobył dwa punkty walkowerem z powodu nadwagi Noltena. W spotkaniu towarzyskiem wygrał również Jasiński minimalnie na punkty. W pierwszej rundzie Holender gwałtownie atakuje, ale Jasiński kontruje. Jasiński jest lepszy na dystans, podczas gdy Nolten dąży do zwarcia. Rundę rozstrzyga jednak Polak na swoją korzyść.

W drugiem starciu Jasiński robi wrażenie zmęczonego, a na moment nawet ląduje na deskach. W tym okresie góruje Holender. Ostatnia runda była wyrównana. Wygrana Polaka była zasłużona, chociaż odniesiona minimalną różnicą punktów. Po tej walce Polska Prowadzi 2:0.

SOBKOWIAK BIJE NIEUVENBURGA

W wadze koguciej Sobkowiak wygrał zdecydowanie na punkty z Nieuvenburgiem. Obaj zawodnicy walczą podobnemi stylami raczej z dystansu aniżeli w zwarciu. Holender jest jednak wyraźnie lepszy w zwarciu. Sobkowiak ma przez cały czas dużą przewagę, bije dużo i celnie. Pod koniec spotkania Holender jest zupełnie oszołomiony, Sobkowiak jednak nie zmniejsza tempa. Jeden z ciosów Polaka trafia w oko Holendra, mimo kontuzji oka Nieuvenburg walczy do końca i przegrywa jedynie na punkty. Stan meczu 4:0 dla Polski.

SKAŁECKIEMU PRZYZNANO ZWYCIĘSTWO NAD DEKKERSEM

W wadze piórkowej Skałeckiemu przyznano zwycięstwo nad Dekkersem. Polak jest bardzo jednostronny i atakuje przeważnie lewą. Walka była przez pierwsze dwie rundy niecieka wa i nieco chaotyczna. W trzeciej rundzie Skałecki kilka razy mocno trafia, ale przyznanie mu zwycięstwa krzywdzi nieco Holendra. Remis byłby sprawiedliwszym wynikiem sił. Stan meczu 6:0.

TOMCZYŃSKI WYGRYWA Z POSTEM

W wadze lekkiej debiutujący w reprezentacji polskiej Tomczyński pokonał Posta. W pierwszej minucie walka toczy się w szalonem tempie. Obaj zawodnicy polują na ciosy. W następnej minucie tempo znacznie spada i walka staje się nieco nerwowa z obu stron. Naogół Tomczyński był nieco lepszy i częściej trafiał. Post w drugiem starciu był nawet zamroczony i chwiał się na nogach. W ogólnej punktacji prowadzi Polska 8:0.

LELEWSKI ZWYCIĘŻA VERLINDA

W wadze półśredniej Lelewski pokonał Verlinda. Przez pierwsze dwie rundy walka ma charakter zaciekłej bijatyki. Polak jest lepszy technicznie i więcej trafia. Holender natomiast trafia rzadziej, ale zato mocniej. W ostatniem starciu obaj obijają się w dalszym ciągu, przyczem Lelewski pada, ale wstaje momentalnie. Zwycięstwo Polaka było zasłużone, gdyż był on niewątpliwie lepszy od swego przeciwnika. W ogólnej punktacji Polska prowadzi 10:0.

SZULCZYŃSKI POKONAŁ QUENTEMEYERA

W wadze średniej Szulczyński pokonał nieznacznie na punkty Quentemeyera. Walka toczyła się przeważnie w zwarciu, lub z półdystansu. — Polak miał przez wszystkie rundy nieznaczną przewagę nad przeciwnikiem i wygrał zasłużenie. Stan meczu 12:0 dla Polski.

GORDEBEKER PODDAŁ SIĘ KAROLAKOWI

W wadze półciężkiej Karolak wygrał z Gordebekerem przez poddanie się Holendra w drugiej rundzie. Pierwsza runda wykazała znaczną przewagę Holendra, który na moment rzucił nawet Karolaka na deski. Obaj zawodnicy polują na ciosy, a zarazem obaj nie zwracają uwagi na krycie. — W drugiej rundzie Polak rozbija brew Holendrowi i sędzia poddaje Holendra z powodu kontuzji oka. W punktacji prowadzi Polska 14:0.

BIAŁKOWSKI ZWYCIĘŻYŁ NOLLE'GO

W wadze ciężkiej Białkowski wygrał na punkty z Nollem. Polak był nieruchliwy i za długo czekał z ciosem. Holender był szybszy, ale bił przeważnie na oślep. Walka była przez cały czas chaotyczna i bezładna. Lekką przewagę wykazał Polak, któremu też przyznano zwycięstwo na punkty.

Sędziował w ringu Czech Dvorak, a na punkty Polak Pasturczak i Holender Baan.

OPINJE O MECZU

Sędzia ringowy Czech Dvorak uważa, że najlepszymi zawodnikami u Polaków byli ze starych zawodników Sobkowiak, a z młodych Jasiński i Tomczyński. Białkowski walczył jego zdaniem nieco tchórzliwie. Z Holendrów podobali mu się Dekkers i Gordebeker. Ten ostatni miał zdaniem sędziego walkę wygraną i niepotrzebnie się poddał.

Kierownik drużyny polskiej p. Sikorski wyróżnia Tomczyńskiego i Lelewskiego. Szulczyński walczył dobrze ale gorzej niż zwykle. Z Holendrów p. Sikorski wyróżnia Nieuvenburga. — Kierownik drużyny polskiej jest specjalnie zachwycony publicznością, która wykazała duże sportowe wyrobienie.

HAMBURG. Znana z ostatniego turnieju w Krynicy hokejowa drużyna rumuńska Telephonclub Bukareszt pokonała w Hamburgu reprezentację tego miasta w stosunku 8:1, w obecności 6000 widzów.

Świetna forma Kusocińskiego

WARSZAWA. W niedzielę w hali zimowej Akademji W. F. na Bielanach pod Warszawą odbyły się zawody lekkoatletyczne W. O. Z. L. A.

Na zawodach tych Kusociński pokazał świetne rezultaty swego zimowego treningu. W biegu na 4 klm. zdystansował on o pół koła Wirkusa i zwyciężył w czasie 12:22,5 min., co jest nowym rekordem Polski na hali.

W biegu tym zaraz po starcie utworzyła się czołówka, w której obok zwycięzcy biegli — Wirkus, Gałuszka i Cybulski. Po połowie dystansu Kusociński oderwał się i biegł samotnie, wciąż zwiększając tempo. W ostatniem okrążeniu Kusociński finiszował bardzo szybko, lecz mimo to płynnym krokiem.

Staniszewski w Biegu na 1.000 m. nie zaimponował, a uzyskany przezeń czas (2:45:91) nie pozwala na optymizm w związku z projektowanym wyjazdem tego zawodnika na zawody w hali berlińskiej.

W konkurencjach kobiecych prym wiodły zawodniczki Skry, zajmując większość „płatnych" miejsc.

Tabela loterii

8 dzień ciągnienia 4-ej klasy 43-ej Loterii Państw.

Główne wygrane
I i II ciągnienie

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 47740

50.000 zł.: 110183

15.000 zł.: 100937 143673

10.000 zł.: 15992 55457 128428

5.000 zł.: 40090

2.000 zł.: 3631 4130 11012 13024 18161 15501 21186 30914 37247 39045 39830 42677 52986 68051 90908 1056777 110425 111015 112364 116594 120168 155277

1.000 zł.: 17157 20267 26716 35042 37272 38359 41090 44289 49063 49241 50392 50965 66787 71034 79367 81381 84390 93785 95069 99147 101075 104115 114085 116118 121382 124098 125185 125835 126740 128016 130588 133882 135800 141182 142024 156172

Wygrane po 250 zł.

20 187 220 87 317 581 704 16 868 49 900 1050 113 44 67 77 230 62 73 334 67 442 556 670 742 812 60 80 2153 89 351 62 513 632 40 719 38 838 3232 56 72 341 436 54 79 759 714 27 4069 231 345 497 455 91 -20 738 810 2 41 58 924 5089 172 311 481 78 88 732 73 889 900 64 80 93 6144 260 350 428 538 634 781 943 36 74 7082 306 50 13 729 669 925 8022 161 206 99 302 407 18 553 679 788 880 901 9138 43 279 401 704 10248 58 333 49 475 522 601 11 763 889 904 24 35 11001 60 242 367 451 63 81 538 685 822 948 12124 45 73 283 93 387 89 419 82 579 677 13008 123 220 69 83 306 44 461 669 974 14191 223 528 661 768 15019 121 229 97 428 755 749 874 16085 144 286 426 719 64 800 37 927 73 17064 124 54 402 595 678 731 844 985 18041 183 311 418 38 636 36 786 829 35 988 84 19123 35 346 471 515 43 814 81 730 832 737 20216 24 38 316 42 90 474 810 949 21058 186 299 317 439 64 520 827 77 78 22006 91 198 213 82 738 833 81 23000 8 31 100 91 314 96 565 610 70 99 828 24290 95 382 428 503 687 25156 261 747 99 400 404 560 690 714 34 82 26001 112 13 25 207 98 308 94 664 70 759 27006 104 71 93 251 956 28037 225 80 319 595 29033 355 68 53 546 58 77 79 610 704 96 824 902 64 67 30088 68 173 93 373 82 412 24 68 572 822 998 85 31006 243 94 327 682 822 32152 241 430 709 20 873 991 95.

33056 213 395 445 604 73 820 34024 150 575 655 810 35100 63 82 99 333 400 43 52 56 609 75 880 36068 186 344 56 429 657 58 98 799 843 37052 122 40 274 77 394 75 404 42 526 96 684 774 854 936 75 38209 27 319 53 475 605 69 704 834 39038 90 97 127 56 79 234 366 543 784 868 87 98 971 40115 47 49 84 226 95 303 625 88 792

120157 59 320 52 53 56 401 11 24 518 82 659 81 756 69 967 121297 412 38 624 55 701 841 94 933 65 93 122226 65 99 318 44 575 92 651 903 61 123022 61 154 87 205 62 339 539 40 44 658 714 46 883 124080 118 31 72 24 72 344 438 517 18.662 123080 308 19 20 409 47 54 59 548 125022 59 78 145 600 70 957 71 83 779 950 127169 440 562 656 701 64 128253 314 62 71 617 129019 90 178 455 73 87 96 530 600 26 54 824

130102 28 89 200 79 633 789 941 44 55 131093 133 49 321 442 46 68 71 83 546 657 760 62 872 953 66 132008 45 134 258 76 590 610 34 876 93 133079 87 247 304 412 507 27 79 616 45 773 78 836 932 40 134010 20 62 65 133 37 73 204 94 333 400 571 777 135137 219 443 91 620 70 714 24 136045 181 293 383 481 62 530 820 44 53 57 55 935 137170 287 307 495 662 92 746 60 850 138037 95 220 420 584 680 748 58 931 80 139039 82 184 255 63 483 99 511 20 47 658 720 862 89 959 140078 303 19 40 71 84 479 526 616 820 29 33 141018 120 72 339 87 535 37 805 79 87 936 142075 131 51 225 726 917 87 143233 378 507 833 55 911 144080 99 268 624 835 74 76 928 145122 214 383 39 492 513 19 46 519 40 779 89 880 146185 288 310 68 82 404 82 553 57 619 26 880 954 147051 63 192 264 301 30 471 664 867 958 148013 172 222 94 309 451 520 84 713 838 921 57 149107 90 234 379 724 836 92 150025 349 419 633 60 61 703 37 51 861 151020 99 107 63 326 498 527 629 721 864 71 152002 116 276 393 42 4511 630 47 703 153019 97 179 442 90 504 600 747 81 874 974 154204 404 15 90 546 659 69 716 92 86 97 989 155220 43 306 14 517 18 980 156075 26 151 228 331 436 51 580 664 881 93 157022 145 255 390 416 25 37 516 63 377 951 158010 44 142 229 33 63 457 717 871 975 159040 66 72 164 335 567 76 664 83

III ciągnienie
Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na Nr. 29536.

50.000 zł.: 85912

25.000 zł.: 108285.

15.000 zł.: 41371.

5.000 zł.: 28492 35705 50016 84423 106759 124779.

2.000 zł.: 29269 34413 43704 67275 71465 82033 84272 83961 92182 97685 111293 120677 123460 134539.

1.000 zł.: 15035 26625 27678 29432 31278 35944 43860 43875 43950 48403 48408 49140 49278 53468 59076 67636 77095 77703 84169 85429 91789 92555 92564 93925 98922 115102 120248 120499 129525 131499 143316 146865 149524 151492 158186 159425.

Wygrane po 250 zł.

203 445 549 668 844 1158 223 703 44 2131 3124 363 441 742 4543 611 789 5113 857 62 475 726 916 61136 304 596 787 900 89 7324 42 486 513 49 649 8071 484 661 869 9230 97 309 451 78 642 920 10066 257 423 602 11087 524 93 715 77 12060 97 222 67 977 13077 224 340 477 983 14073 391 97 763 77 827 15165 389 404 660 84 744 75 16160 88 209 70 838 17112 64 288 593 838 929 18015 19061 147 94 431 721 993 20199 272 89 21031 93 795 805 28 84 22179 351 61 429 61 664 837 988 23429 682 722 24218 20 527 77 746 47 840 70 25223 314 45 461 699 983 26005 44 83 168 618 923 27295 758 942 28023 28 65 413 82 704 51 29239 474 92 515 812 30005 72 77 182 84 326 45 78 301 408 671 31473 946 32002 33 189 335 857 33991 256 346 470 34301 403 802 45 917 35111 336 36104 92 203 305 498 741 37158 642 750 823 38208 61 761 877 39175 307 438 70 558 73 86 882 40335 677 764 804 8 41305 416 785 42046 65 86 244 432 679 92 939 43084 53 105 52 303 904 86 44516 45000 279 476 549 634 355 943 46149 682 744 53 47156 849 48033 90 135 230 99 706 882 975 49029 32 133 270 398 621 809 33 987

50486 894 922 51205 777 849 988 52267 349 433 520 41 53361 670 849 959 98 54154 339 679 55173 504 413 38 559 744 71 56072 267 848 999 57001 485 895 58134 249 364 427 511 781 941 49 51 95 60051 240 551 85 991 61033 88 255 662 804 62356 426 63012 133 289 386 419 678 91 64154 304 851 65235 67 388 423 588 935 66000 383 87 860 67007 121 329 439 960 68297 802 69250 759 816 35 70136 426 534 67 630 707 924 71172 262 512 61 877 72016 66 78 122 53 67 370 592 628 778 859 73178 92 318 443 540 858 78202 377 785 75148 81 76276 473 506 754 869 980 77421 88 537 694 997 78014 158 253 477 660 931 97 79000 42 427 556 587 50 878 80059 85 108 58 206 510 613 25 81003 79 183 489 642 730 34 82066 188 243 944 83043 152 707 42 93 846 84147 746 804 85078 456 558 992 86075 281 347 477 753 87012 203 59 503 776 879 88170 359 89382 581 776 90297 321 744 878 91110 668 92247 350 447 923 93584 637 70 94007 84 236 332 415 977 95132 407 59 96086 504 97279 867 765 98002 272 761 804 40 939 49 99182 559 73

100425 84 609 796 881 101145 665 949 102100 499 734 71 937 103101 64 522 38 863 104355 558 643 730 68 872 958 105251 106035 77 100 86 259 494 508 95 637 59 107486 778 108249 357 109105 71 286 110317 66 84 111016 93 120 525 120116 417 723 113270 456 848 51 114208 446 878 115257 633 704 116065 739 74 938 117021 216 311 521 887 118246 329 684 701 20 119125 558 671 809 120465 682 121017 112 23 428 691 862 981 122151 542 731 123110 47 306 79 683 781 825 89 900 124022 388 504 569 125071 306 41 494 435 803 52 94 126063 471 966 127103 31 39 353 90 612 858 128221 370 547 764 811 48 129080 115 400 535 59 95 823 130047 62 339 946 131514 80 674 801 132127 64 286 457 744 858 133617 979 134178 507 795 870 907 135139 70 214 27 541 94 788 136123 24 354 695 796 824 984 137103 226 138238 331 770 949 139047 272 99 537 140161 388 411 61 560 141053 320 601 739 885 142414 571 917 143436 831 144337 983 145113 88 831 411 659 770 886 146128 203 546 760 820 78 89 945 55 147646 972 148005 398 530 699 831 923 79 149057 97 181 265 355 474 919 150332 641 886 928 151089 247 59 323 471 152195 217 388 512 612 153217 451 620 716 849 154096 310 19 95 155811 156090 96 349 85 633 42 815 938 157029 62 165 406 504 19 643 158046 97 199 257 691 159081 83 123 218 98 574 842 962

IV ciągnienie
Wygrane po 250 zł.

199 437 503 663 81 1252 519 90 823 42 2195 215 552 606 752 78 832 923 33373 479 546 979 4075 76 133 37 377 330 518 905 5250 417 960 71 6105 484 556 7101 235 430 682 709 999 8122 96 274 393 536 44 67 761 9226 323 650 848 947 10092 284 428 753 11258 363 407 650 731 873 993 12082 335 604 721 949 81 13011 920 57 14332 427 608 84 15319 58 573 677 901 99 934 16376 415 33 517 636 87 846 81 17051 373 601 744 824 48 18131 53 418 532 737 926 19087 677 750 20935 21270 534 679 869 22289 417 512 83 776 89 851 74 954 23334 562 854 24127 54 38 229 362 467 87 722 993 25117 236 408 681 801 26023 118 348 501 667 872 986 77 27669 28050 373 624 783 29679 935 96 30028 58 206 436 67 877 745 31227 502 78 798 970 73 32082 94 149 210 542 85 731 981 33023 59 368 504 33 40 609 87 931 34015 29 248 341 75 611 56 35051 360 470 608 36083 270 325 85 98 758 94 866 950 37086 95 166 92 478 651 59 79 701 809 929 38365 584 793 800 967 88 39076 203 348 90 482 824 40481 647 767 827 61 41014 557 96 42339 71 566 43092 213 23 852 437 811 44058 73 259 626 818 35 94 947 70 45026 49 148 303 401 904 46550 83 781 74 47015 148 333 45 506 78 764 84 78 48092 213 546 86 634 935 81 49122 286 402 404 87 641

50406 817 42 51065 85 97 318 83 87 503 820 30 943 52009 57 722 949 53163 215 601 98 819 54190 99 207 348 57 453 56 71 564 811 918 66 55108 821 562000 423 764 85 86 836 96 57459 668 70 97 978 58180 334 51 402 672 59067 239 468 569 725 63 98 888 92 908 92 60036 378 578 81 679 705 61066 240 47 81 420 87 705 62041 106 41 291 422 507 40 732 842 971 63068 521 709 858 906 64252 519 791 65280 658 48 710 66107 770 71 74 96 67100 236 357 454 55 620 847 68201 865 616 763 98 870 69228 75 316 443 65 545 746 955 94 70152 98 412 949 57 71217 788 895 72326 484 87 797 73015 294 392 527 74257 718 75058 321 498 960 61 6144 226 721 28 894 77077 187 225 347 407 729 78109 71 214 52 96 513 793 956 79651 88 701 71 844 80183 338 80 540 82 717 18 924 72 77 81298 645 82309 430 637 759 890 83159 701 50 84 858 84086 161 365 85020 141 339 86045 117 401 39 857 87145 827 38 88047 314 586 648 802 19 89009 274 605 90062 151 336 409 904 10 91100 909 92139 211 483 93231 395 521 684 94517 66 986 95030 332 827 96471 620 77 883 930 97156 613 795 98030 207 623 820 99105 278 392 580

100139 206 37 79 839 101375 572 619 705 102253 514 698 103021 172 732 41 104164 255 71 308 18 515 629 86 895 911 105252 334 592 906 95 106121 270 810 107113 294 521 681 894 108043 55 290 890 109115 37 415 44 936 95 110032 566 718 914 30 37 111147 73 97 393 631 999 112028 29 441 709 113118 308 483 84 76 114167 320 511 640 889 115156 399 404 605 831 116479 552 793 835 117145 98 792 923 118167 422 683 812 940 84 119496 739 120078 344 78 458 74 931 59 121330 58 494 553 71 663 719 852 982 122059 90 522 761 973 123202 306 517 79 693 94 788 804 929 124488 709 98 939 125046 81 94 347 410 554 729 38 892 912 65 125401 308 610 765 837 127278 585 643 761 990 128015 20 35 54 304 74 603 36 745 129303 13 424 820 22 130101 291 311 40 593 626 66 782 890 131097 268 388 875 919 39 132145 348 573 75 133054 253 320 48 870 902 134100 75 518 95 767 889 135172 303 920 136254 385 597 960 137163 305 12 85 476 673 852 918 138295 312 581 635 90 836 983 48 139147 225 343 85 590 614 34 91 724 77 140028 40 258 400 772 811 974 141110 246 385 465 579 94 693 851 983 12077 663 736 81 143070 175 463 759 875 144054 125 328 671 986 146083 118 341 777 957 147633 148118 304 93 317 636 92 880 149748 832 150125 207 333 954 151484 661 152090 128 859 153354 673 929 154298 543 886 955 155186 255 98 760 986 156107 65 77 412 81 683 737 157060 174 233 795 913 158385 468 595 865 929 159144 340 404 640 43 63 806

TEATR NA POHULANCE

JEJ SYN

Sztuka w 4-ch aktach Walentyny Alexandrowicz

„Jej syn" to sztuka z problemem, sztuką z tezą. Autorka musiała z tem się liczyć, że wtłoczywszy do swego utworu tyle zagadnień, tyle „publicystyki" i dyskusji — odciągnie widza i sprawozdawcę od tak ważnej w teatrze kwestji formy, scenicznego wyglądu sztuki.

Nie znaczy to bynajmniej, że p. Alexandrowicz zaniedbała uteatralnić swej tezy; konstrukcja sztuki nie nasuwa specjalnych zastrzeżeń i dowodzi zrozumienia wymagań sceny — co jest oczywiście zrozumiałe u autorki — człowieka teatru; reżyser okazał jednak zbyt wielki pietyzm wobec tekstu — szereg dłużyzn da się poważnie skrócić, a nawet możnaby było zrezygnować z kilku „teatralnych" efektów, będących może wdzięcznem polem dla popisu aktorów, lecz dość banalnych. Jednem słowem sztuka — ma pewną wartość nietylko jako temat do dyskusji, lecz też i jako materjał dla sceny.

Lecz, jak się rzekło, nie w tem leży jej ciężar gatunkowy. Chodzi o problem, a raczej o dwa zazębiające się o siebie problemy; pytanie pierwsze: co decyduje o człowieku — dziedziczność czy wychowanie? drugie — czy głos krwi zagłuszyć może w sercu matki przywiązanie wielu, wielu lat?

Nie silę się na specjalnie precyzyjne sformułowanie zagadnienia, mimo pozorów nie jest ono głębokie, a tembardziej realne. Żeby dać rozwiązanie postawionych problemów, autorka musiała stworzyć sytuację bardzo naciągniętą, zresztą o tyle nieoryginalną, że dość często przewijającą się w popularnych romansach — (oczywiście, chodzi tu o najbardziej prymitywny zrąb założenia). Coprawda, Wilde tłumaczył kiedyś, że droga paradoksu jest drogą prawdy; kto wie, czy paradoksalne, trudne do zrealizowania w życiu warunki eksperymentu p. Alexandrowicz nie pozwalają przypadkiem na uzyskanie odpowiedzi trafnej. W każdym razie musimy pamiętać, że teza autorki udokumentowała się na drodze doświadczenia laboratoryjnego, nie zaś życiowego.

Królikami doświadczalnemi p. Alexandrowicz są reprezentanci środowisk, w których najostrzej się zarysowują przeciwieństwa klasowe, najsilniej promieniuje dziedziczność: chłopi i ziemianie. Kaprys losu — rozpaczliwy podstęp „niani", pragnącej stworzyć warunki, umożliwiające wyżycie słabowitego dziecka — sprawia, że w kołysce bogatych dziedziców hoduje się syn ciemnego stelmacha, zaś pod „słomianą strzechę" trafia potomek starego rodu, na którego się złożyły wieki kultury i tradycji. Prawda wychodzi na jaw w momencie najbardziej dramatycznym: gdy Józek chłop z wychowania jest śmiertelnie poranioną ofiarą nożowej rozprawy na zabawie wiejskiej. Reakcja prawdziwej matki jeśli jest nawet nierealna — to w każdym razie psychologicznie wytrzymana bardzo dobrze. To żarliwa chęć naprawienia niezawinionej krzywdy, to napięcie niespodziewanego uczucia, jest przekonywujące. Z kolei dowiaduje się prawdy dotychczasowy dziedzic — szczęśliwy (?) wybranek losu — Staszek. Oczywiście on najbardziej jest skrzywdzony, najgłębiej wtrącony w piekło, on — reprezentant, niemal ideolog klasy, w której się znalazł przypadkiem.

Nie będę streszczał sztuki. Nie będę nawet dyskutował z autorką czy ma rację w nasuwanym nam wniosku, że rolę dziedziczności należy ograniczyć do pewnych cech fizjologicznych czy somatycznych, że niemal całkowicie determinującym czynnikiem jest wychowanie (a jednak Józek stoi tak dumnie przed rewolwerem Staszka, że zapominamy, iż może tak samo stałby nie dziedzic wielowiekowej tradycji rycerskiej, ale ogłupiały chłopek).

Sztukę warto zobaczyć. Warto, choćby z uśmiechem sceptycyzmu i dla jej tezy i dla pięknej gry aktorskiej.

Jaśkiewicz był bardzo dobry, Tataraki w roli Józka, najgorzej zresztą zrobionej przez autorkę postaci — interesujący. Gość. pani Młodziejowska - Szczurkiewiczowa, dobrze wywiązała się z trudnej roli matki. Trudno znaleźć dostatecznej ilości komplementów dla p. Łęckiej, uroczej i wdzięcznej. Z ról epizodycznych był doskonały Ilcewicz, Martyka w roli Kobyluka, „ojca" Józka, był ofiarą zbyt długiego, zresztą ważnego z punktu widzenia sztuki, tekstu. Reżyser dr. Pobóg - Kielanowski dwa środkowe akty (ach, czemuż tylko nie skreślał!) zrobił doskonale.

Dekoracje, jak zwykle, przyjemne i ciekawe, nosiły na sobie piętno starannej dbałości o szczegóły, ważne w sztuce nawskroś realistycznej.

Po drugim akcie byliśmy świadkami pięknych owacyj dla gościa i autorki, niestety, chorej na grypę i nieobecnej. Scena z wyglądu przypominała corso kwiatowe.

Teodor Bujnicki.

—oOo—

TEATR LUTNIA

Zimińska i Bodo

Miałem już sposobność i przyjemność na tem miejscu wyrazić swój najgłębszy i najszczerszy podziw dla talentu, wielkiego talentu p. Miry Zimińskiej. Zajmuje ona na naszej scenie stanowisko zupełnie wyjątkowe i każdy jej występ jest naprawdę rewelacją. Zły to ptak co kala własne gniazdo, ale chyba panie wybaczą serdecznie p Zimińskiej niedyskrecję, z jaką demaskuje urocze słabości płci pięknej. Przecież i tak wiemy, że jest to płeć godna najwyższego uznania chociażby dlatego, że ma tak wspaniałą reprezentantkę w osobie p. Miry.

Rola satelity Zimińskiej jest nad wyraz trudna. Zawsze musi jego talent blednąć w promieniach jej artyzmu. Bodo, tak sympatycznie umiejący nawet dość zdawkowemi dowcipami utrzymać kontakt z widownią, wziął na siebie trud wypełnienia przerw, jakieby powstały w skutek przebierania się p. Zimińskiej we wspaniałe tualety. Że ma swadę, ujmujący dowcip i miły głos, był zawsze szczerze oklaskiwany. W skeczu „Skrucha" zachował się wspaniale, kilka piosenek zrobił bardzo dobrze.

Zimińska, jak zawsze, miała cudowne teksty. To też zasługa dobrego gustu wykonawczyni.

Pan Sygietyński przy fortepianie doskonały.

Teodor Bujnicki.

—oOo—

Ukonstytuowanie się władz Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

WILNO Na posiedzeniu w dniu 16 b.m. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich dokonał podziału funkcyj i ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — dr. Walerjan Charkiewicz,

Wiceprezes —p. Marjan Szydłowski,

Skarbnik — p. Tadeusz Cieszewski,

Sekretarz — p. Bohdan Mackiewicz,

Członek Zarządu — p. Zofja Kownacka.

—::—::—

Złodziej z nożem w ręku

dokonał rabunku wódki

WILNO. Na ulicy Szkaplernej dokonano zuchwałego rabunku. Do wiozącego transport wódki Adamowicza Antoniego, ze wsi Dzieguszki podbiegł jakiś mężczyzna, który zatrzymał wóz i przeciąwszy sznurki krępujące skrzynkę z butelkami począł je zabierać. — Adamowicz wszczął alarm i usiłował przeszkodzić w kradzieży. Wówczas zuchwały złodziej zagroził mu nożem.

W końcu jednak rabuś widząc, że Adamowiczowi śpieszą z pomocą przechodnie rzucił się do ucieczki, rzucając zrabowane butelki na bruk. Nie zdołał jednak daleko odbiec, gdyż został zatrzymany.

Po doprowadzeniu do Komisarjatu wyjaśniło się, że złodziejem jest Deraszewski Edward, ul. Zgoda 4. iż A.

„Kronik-Kozioł Sewing Machine Company"

Wileńscy konkurenci Singera przed Sądem

WILNO Wśród dużego zainteresowania toczył się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie proces karny, który z dwugodzinną przerwą zajął Sądowi cały dzień, do godziny 8 wieczór. Przewodniczył rozprawie p. prezes Hryniewicz. Oskarżał prok. Obiezierski. Corpus delicti —to maszyna singerowska do szycia. Trzy takie maszyny znalazły się na sali sądowej, maszyny w rzeczywistości sowieckie, przerobione w Wilnie na singerowskie. Spiritus movens procesu— światowa firma „Singer Sewing Machine Company".

ZE STARYCH — NOWE

Bolesław Targoński (lat 37), Ber Kronik(lat 25), Samuel Grodzieńczyk(lat 72), Gdala Kozioł (lat 45), Chonon Jochel (lat 59), oskarżeni zostali przez prokuraturę o to, że „od roku 1936 do października 1937 r. w Wilnie, Targoński, Kronik i Jochel, będąc właścicielami zakładów ślusarskich, zaś Grodzieńczyk, będąc właścicielem pracowni lakierniczej, ponadto Targoński i Kozioł, prowadząc handel używanemi maszynami do szycia umyślnie wkraczali w zakres wyłączności, wynikającej z zarejestrowania znaku towarowego firmy „Singer Sewing Machine Company", umieszczając na odnawianych lub sprzedawanych przez siebie maszynach podrabiane znaki towarowe firmy „Singer", chociaż maszyny te zawierały szereg części innego, nie singerowskiego wyrobu, lub też wogóle nie pochodziły z fabryk singerowskich".

SOWIECKA MASZYNA DO SZYCIA

Oskarżeni dopuścili się wedługu aktu oskarżenia — naruszenia artykułu 190 przepisów o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Ponadto Targoński oskarżony został o oszustwo w trzech wypadkach (z art. 264 K.K.) przez sprzedaż maszyn sowieckich do szycia jako oryginalnych singerowskich za 170, 250 i 200 zł., po uprzedniem odnowieniu i zaopatrzeniu tych maszyn w podrobioną markę fabryczną firmy Singer.

Targoński ma przy ul. Gdańskiej 6 pracownię ślusarsko-mechaniczną, oraz przy ul. Niemieckiej 2 sklep maszyn i rowerów na nazwisko żony, Kronik i Kozioł mieli przy ul. Niemieckiej 19 sklep maszyn do szycia i rowerów, Jochel Chonon ma przy ul. Zawalnej 15 pracownię ślusarsko - mechaniczną i sklep przy Zawalnej 24, Grodzieńczyk pracownię lakierniczą przy ul. Zawalnej 15.

Przeprowadzono u wszystkich swego czasu rewizję, Targoński był w areszcie śledczym od 5 listopada do 21 grudnia 37 r., Kronik, Jochel i Kozioł od 5 do 24 listopada 37 r.

KALKOMANJA Z FILADELFJI

W toku wczorajszej rozprawy przesłuchano wielu świadków i biegłego, przyczem wyłoniło się wielce skomplikowane zagadnienie, czy i na skutek jakich przeróbek maszyna singerowska przestaje być singerowską, na czem polega podrobienie maszyny, czy wymiana części składowych maszyny i zastąpienie ich częściami niesingerowskiemi stanowi istotne przeistoczenie maszyny, tak iż wówczas maszyna jest już zupełnie innym produktem, nie podlegającym ochronie przepisów patentowych, Specjalne wzory rysunkowe na maszynach do szycia utrwalane są za pomocą t. zw. kalkomanji. Oryginalna kalkomanja singerowska wykonywana jest przez firmę „F. Sphinx" w Szkocji, oskarżeni zaś przy odnawianiu maszyn posługiwali się podrobioną kalkomanją fabrykowaną w Filadelfji.

TEZA OBRONY

Obrońcy oskarżonych mec. Świda, M. Kowalski, I Łuczywek i M. Bajraszewski domagali się uniewinnienia oskarżonych, dowodząc, iż nie mieli oni świadomości bezprawności czynu ,nie mieli świadomości,iż popełniają przestępstwo. Nietylko na terenie Wilna, lecz n.p. w Warszawie przy ul. Zamenchofa są aż cztery firmy, trudniące się renowacją i sprzedażą odremontowanych używanych maszyn.

WYROK W ŚRODĘ

Po replikach obrony, prokuratora i przedstawicieli powództwa cywilnego, Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na środę dn. 18 b.m.,godz. 12 w połud.

SANDACZE i SZCZUPAKI ESTOŃSKIE z jez. Pejpus

Wytworne w smaku. Niezastąpione na majonezy.

Sprzedaż narazie tylko ze sklepu **Spółdzielni przy ul. 3 Maja.**

Stale świeże transporty.

Wyemigrowali do Litwy

ze wsi granicznej Łyngmiany

WILNO. Z terenu święciańskiego wyjechało na stały pobyt zagranicę 73 osóby, z nich 9 do Palestyny i 52 do Litwy.

Wszyscy, którzy wyjechali do Litwy, byli mieszkańcami wsi Łyngmiany, w gm. kołtyniańskiej i posiadali gospodarstwa rolne przedzielone granicą.

Na ich prośbę, władze administracyjne polskie zezwoliły na wyjazd do Litwy po zlikwidowaniu gospodarstw w Polsce.

Rewizje u podejrzanych

o należenie do tajnego O. N. R.

WILNO. Policja śledcza przeprowadziła wczoraj kilka rewizyj osobistych w poszukiwaniu nielegalnego pisma tajnej organizacji Obozu Narodowo - Radykalnego p.t. „Sztafeta wileńska", u osób zatrzymanych na ulicy.

M. in. zatrzymano dwóch członków „Ruchu Młodych", podejrzanych o współdziałanie z tą organizacją, mianowicie Franciszka Wiśniewskiego, którego po rewizji zwolniono i Józefa Serwackiego, u którego skonfiskowano broń. Administracyjnie skazano go na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu. (kes).

Uroczystość robotniczo - żołnierska

w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych w Wilnie

WILNO. W Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym, mieszczącym się przy ul. Metropolitalnej 1, odbyła się onegdaj uroczystość żołniersko - robotnicza. Staraniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych zorganizowany został opłatek dla żołnierzy Wil. Dywizjonu Artylerji Lekkiej.

O godz. 16-ej zebrali się oficerowie, podoficerowie i żołnierze oraz przedstawiciele poszczególnych Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Wchodząc na salę, każdy z żołnierzy otrzymał symboliczny podarek świąteczny w postaci torebki, zawierającej papierosy i słodycze.

Na wstępie żołnierze odśpiewali kilka kolęd przy udekorowanej choince. Potem kierownik Sekcji Teatralnej Ch. U. R. — S. Gołost poinformował zebranych o programie uroczystości.— Skolei zabrał głos kapelan Chrześcijańskich Zw. Zaw. ks. dyrektor Al. Mościcki, witając zebranych.

W przemówieniu podkreślił ścisłą łączność Chrześcijańskich Związków Zawodowych z tą właśnie formacją naszej armji. Więzy te zadzierzgnięto w roku ubiegłym, kiedy to Chrześcijańskie Związki Zawodowe wespół z innemi organizacjami społecznemi ufundowały Dywizjonowi sztandar. Po przemówieniu nastąpiło tradycyjne przełamanie się opłatkiem.

W odpowiedzi na przemówienie ks. Mościckiego zabrał głos dowódca Dywizjonu, stwierdzając, że nawiąz. kontakt między Dywizjonem a Chrześcijańskiemi Związkami Zawodowemi w dniu „Święta Pułkowego" w r. 1938 został później jeszcze ściślej pogłębiony przez urządzanie dla żołnierzy przedstawień w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym.

Przemawiał jeszcze prezes Centrali Ch. Z. Z. — mec. M. Engiel, wskazując na potrzebę ścisłej łączności społeczeństwa z wojskiem, gdyż łatwiej wojsku będzie bronić od niebezpieczeństwa zewnętrznego, mając za sobą zjednoczony front społeczeństwa.

Dalszym fragmentem uroczystości było przedstawienie, zorganizowane prze Sekcję Teatralną Ch. U. R. Odegrano dwie komedje p. t.: „Miecz Demoklesa" i „Nieboszczyk z przypadku",— wyreżyserowanych przez pp. Osobę i Bielanowicza. Przerwy w czasie przedstawienia wypełniły monologi humorystyczne, wygłoszone przez członków wspomnianej Sekcji. Na zakończenie uroczystości przemówił sekretarz Ch. Zw. Zaw. — Wł. Ostrowski, serdecznie żegnając miłych gości.

Należy podkreślić, że tego rodzaju uroczystość zorganizowano w Wilnie poraz pierwszy. (r)

Chwytajmy się brzytwy...

Wilnianie, którzy pamiętają słynną powódź wileńską przed kilku laty,rozrzewniali się wczoraj,pławiąc się w roztopach na Placu Katedralnym i wspominali te dobre czasy,kiedy przez pół Cielętnika można było przejechać łódką. Teraz łódek niema, ale między Katedrą a Województwem stan wody na obniżonym placu jest wyższy niż za owych dni grozy.

Nie wiadomo z jakich przyczyn Magistrat wileński rozwinął niezwykłą energję i przedsiębiorczość, ustawiając na początku i końcu ścieżki przecinającej Plac Katedralny, dwie tabliczki z napisem: „Przejście wzbronione". Obok tabliczek znajdują się dwa wałki brudnego śniegu, wysokości mniej więcej trzydziestu wierszy petitowych, które mają dla brodzącego przez wodę przechodnia symbolizować przeszkodę nie do przebycia.

Oczywiście przeciętny wileńczuk, jako człowiek z natury nieufny, który widział i przeżył niejedno, nie przejmuje się tabliczkami i brnie naprzód, ale pamiętajmy, że wilnianie odznaczają się jeszcze jedną cechą: są ciekawi. A więc ten i ów przeczytawszy tabliczkę skręca na chodnik i tu dosięga go magistracki figiel. Z dachu Katedry oblewa go zdrowy prysznic, w ilości kilku większych kubłów wody —zdrowy, odświeżający i hartujący.

Chodzą pogłoski, że prześwietny magistrat zamierza utworzyć po środku placu Katedralnego malownicze jeziorko. Wiąże się to z poruszaną już w naszem piśmie sprawą drożyzny wody. Gdy powstanie jeziorko, cena wody stanieje znacznie i za zniżoną opłatą można ją sobie będzie zabierać do domu w wiaderku. Ze względów oszczędnościowych wodociągi mają być w najbliższym czasie zniesione.

Nie wykluczam, że informacje moję spotkają się z zaprzeczeniem, podobnie jak w lecie, na zarzut, że na ulicach unoszą się tumany kurzu i prochu, odpowiedziano mi, że nikogo za to nie można winić i że to nie Magistrat wymyślił proch.

Wel.

ś. † p.
z Boernerów
FRANCISZKA
Zdan Michajłowiczowa
zmarła opatrzona św. Sakramentami dnia 5.I b r. w Pińsku w wieku lat 37.
Pochowana na cmentarzu w Pińsku 7 stycznia 1939 r.
O czem zawiadamiają nieutuleni w żalu **Mąż, Córka i Syn.**

Z życia katolickiego

ZGON KAPŁANA — MĘCZENNIKA

WILNO. 15 bm. w Klinice USB na Antokolu zmarł ś. p. ks. Walenty Jankowski, proboszcz parafji w Kurzeńcu, w dekanacie wilejskim. Zmarł w wieku 80 lat. Ś. p. Zmarły był długoletnim proboszczem w Orle (Rosja), gdzie za czasów bolszewickich cierpiał za Wiarę św. Był później profesorem Seminarjum Duchownego, a ostatnio kilka lat spędził w Kurzeńcu, na stanowisku proboszcza tamtejszej parafji. Wszędzie, gdzie ś. p. Zmarły pracował, zyskiwał uznanie przełożonych, a miłość i szacunek podwładnych oraz wdzięczność parafjan. Odszedł więc kapłan według Serca Bożego — prawdziwy bojownik za Wiarę św.

* * *

Eksportacja zwłok ś. p. Zmarłego z kostnicy klinicznej do kościoła św. Piotra i Pawła odbyła się wczoraj o godz. 5 popoł. Kondukt żałobny prowadził J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita Romuald Jałbrzykowski.

Dziś o godz. 8 m. 30 zrana odbędzie się w tej świątyni nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłego Kapłana - Męczennika. Będzie je celebrować J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita Jałbrzykowski. (r)

DOROCZNA ADORACJA CAŁODZIENNA

Doroczna adoracja całodzienna odbędzie się w dniu dzisiejszym w kaplicy kliniki ocznej św. Józefa przy ul. Tyzenhauzowskiej, jutro zaś w kościele św. Mikołaja (par. litewska) (r)

Dr. JEDWABNIK
powrócił

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „50 groszy za noc dorosłego psa" w numerze piątkowym i artykułem „Dobry dr. Typs" z soboty ub. tygodnia — pozwolę sobie przesłać Sz. P. Redaktorowi parę słów.

Uważam, że niesłusznie p. Wysz krytykuje artykuł „Dr. Typs" zarzucając mu „pomieszanie przedmiotów" oraz „brak znajomości psychiki zwierzęcia".

„Dr. Typs" bardzo wielki przyjaciel zwierząt ubrał swój artykuł w formę popularną, niecięższą, z myślą przewodnią, aby trafił on do jak najszerszych mas i aby był przez nie zrozumiany. Artykuł, rzeczywiście, jak pisze pan Wysz. „wprowadza motyw humoru tam, gdzie należy się oburzyć i napiętnować..." ale jest to humor tak zwany „przez łzy" i każdy czytelnik, po uśmiechnięciu się, napiętnuje bez wątpienia z wielkiem oburzeniem treść takich plakatów jak i ich autorów. Uśmiech czytelnika będzie jedyną osłodą — tych tak bardzo barbarzyńskich czasów.

Dr. Typs napewno chciałby aby ten artykuł trafił m. in. do władz p. łowczego powiatowego M. Niedźwiedzkiego. Osiągnie ten cel nie przez suche sprawozdanie, czy bombastyczne opisy — ale właśnie przez taki śmiech przez łzy.

I ja też, podpisuję się pełnem imieniem i nazwiskiem i „obu rękami" pod protestem, skierowanym do p. prokuratora Stetkiewicza, który się tem napewno zainteresuje nietylko jako prezes Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, ale i... jako prokurator (patrz Rozp. Pr. Rz. Polskiej z dnia 22.III 28 r. o ochronie zwierząt. Dz. Ust. Rz. Pol. Nr. 36 z dnia 24.III 1928 r. poz. 332 art. 1 p.k.)

Pozwolę sobie na tem miejscu złożyć (napewno w imieniu setek czytelników „Słowa") bardzo serdeczne podziękowanie kochanemu i bliskiemu sercu każdego miłośnika zwierząt — jamnikowi gładko - włosemu — dr. Typsowi.

Lech Rogowski.

—::—::—

Pożar w kol. Europa

WILNO. Onegdaj w kol. Europa — gm. mejszagolskiej w zabudowaniach gospodarczych Górskiego Jana powstał pożar. Spaliła się doszczętnie stodoła wraz z nagromadzoną w niej paszą.— Poszkodowany oblicza straty na 4 tys. złotych.

Ogień został zaprószony przez domowników.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 17
Antoniego
Jutro
K. św Piotra

Wschód słońca g. 7.36

Zachód słońca g. 3.22

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 16 stycznia 1939 r.

Ciśnienie średnie: 755.
Temperatura średnia: + 2.
Temperatura najwyższa: + 4.
Temperatura najniższa: — 2.
Opad: 1,8.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: spadek ciśnienia.
Uwagi: — pochmurno, przelotny deszcz.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

w dniu 17 stycznia 1939 r.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami drobne deszcze. Dalszy wzrost temperatury. Umarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują pateki. Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Wielka 53), Augustowskiego (Mickiewicza 10) Narbutta (św. Jańska 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges"
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NAUKA

— **SHELLEY'S INSTITUTE.** Jagiellońska 10 m. 5. — Zapisy na Kurs franc — średni, niemiec. — element. i angielskiego — konkursowy (na stypendjum do Londynu) — Codziennie od 19 min. 30 do godz. 20. 229—133

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **355 Środa literacka.** W dniu 18 bm. będzie wieczorem złożonym z recytacyj utworów Słowackiego, Sienkiewicza, Staffa i in. w wykonaniu reżysera i artysty Teatrów Miejskich Zygmunta Nowaka - Nowosada. Początek o godz. 20.15.

AKADEMICKA

— **Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie** przypomina, że czapka t. zw. „batorówka" jest oznaką organizacyjną. Do jej noszenia są upoważnieni tylko członkowie Bratniej Pomocy. — Równocześnie zawiadamia, że od dnia 18 stycznia b. r. szereg członkow Stowarzyszenia upoważn. do tego będzie przeprowadzało kontrolę czapek. Dlatego członkowie Bratniej Pomocy są proszeni o noszenie legitymacyj Stowarzyszenia. Noszący bezprawnie czapki „batorówki" będą pociągnięci do odpowiedzialności władz uniwersyteckich i administracyjnych.

RÓŻNE

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze zawiadamia, że dnia 17 stycznia o godz. 17-ej w lokalu szkoły przy ul. Bazyljańskiej 2—17 odbędzie się pokaz gospodarczy: — Pączki i faworki. — Wstęp na pokrycie kosztu produktów dla członkiń ZPOK — 75 gr., dla gości 1 zł.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Ostatnie przedstawienie „Gałązki rozmarynu". — Ceny popularne.** Dziś o godz. 18-ej (6-tej wieczorem) „Gałązka rozmarynu". — Ceny popularne. **Uwaga Radjoabonenci!** — za okazaniem opłaconej taryfy za m-c grudzień 1938 r. i styczeń 1939 r. Radjoabonenci otrzymują 25 proc. zniżki od cen popularnych na dzisiejsze przedstawienie. Jutro o godz. 20-ej „Jej Syn".

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Dziś premjera oper. „Sybilla". Rolę tytułową kreuja J. Kulczycka w otoczeniu całego zespołu Lutni. Reżyserja W. Rychtera, kier. muz. A. Wilinskiego.— Balety ukł. Ciesielskiego z udz. Martowny. Wystawa plas. Ed. Grajewskiego. **Jutrzejszy koncert Raula Koczalskiego.** Recital znakomitego pianisty, który odbedzie się we środę złożony będzie z utworów Szopena.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: — Kaska Białego Kobry".
CASINO: — „Bitwa na Bradway'u"
HELJOS: — „Wszędzie kobieta".
JUTRZENKA: — „Astrolog".
LUX: — „Pensjonarka".
MARS: — „Olimpjada"
MUZA: Tkias Kaj (ślubowanie)

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„OLIMPJADA"

„MARS"

Film reportażowy z Olimpjady berlińskiej w 1936 roku przeszedł już bodaj przez wszystkie duże ekrany świata. Nie skończył jednak jeszcze swej wędrówki. W samym Berlinie obie części tego filmu czyli „Święto narodów" i „Święto piękności" przez całe lato wyświetlano w kilku kinach śródmiejskich, a obecnie wyświetla się w kinach na peryferjach. Nieco więc późno dotarła „Olimpjada" do nas. Pierwsza część tego wspaniałego filmu, podobnie jak i druga, (którą zapewne niebawem również będziemy mieli możność zobaczyć) pomyślana jest jako montaż najcharakterystyczniejszych fragmentów igrzysk. Wszystkie sławy światowego sportu pokazane są w chwili, gdy walczą o metry i sekundy rekordów. Nietylko jednak sportowców zaciekawi ten film. Czystość i doskonałość zdjęć, artyzm ujęcia, tężyzna, siła i czar młodości — to są magnesy, które przyciągają każdego. Dlatego też nie należy omijać okazji zobaczenia tego naprawdę wyjątkowego obrazu. Polskie sukcesy na ostatniej olimpjadzie nie były najlepsze. Jest wszak że coś niecoś do zanotowania i ujrzenia. Dla użytku polskiej publiczności włączono do filmu stosunkowo dużo zdjęć polskich zawodników. Najwięcej wszakże tryumfów odnieśli bodaj czarni z fenomenalnym Owensem na czele.

Tad. C.

———oOo———

Zajście na ul. Legjonowej

WILNO. Wczoraj przy ul. Legjonowej 18, została pobita przez Bol. Abucewicza lat 44, zam. tamże Marja Wołodko lat 33.

Gdy o tem dowiedział się brat poszkodowanej — Jan Gordziejewski (Legjonowa 79), udał się do Abucewicza strzelił do niego ze straszaka, a następnie zadał żelazem siedem ran w głowę

W czasie bójki Gordziejewski również otrzymał kilka ciosów.

TEATR MIEJSKI **NA POHULANCE**
Dziś o godz. 18-tej
po raz ostatni
„GAŁĄZKA ROZMARYNU"
Ceny popularne.

Deszczyk styczniowy...

Niedzielnego mroziku półstopniowego nie na wiele starczyło i już od samego rana w poniedziałek znów była odwiż i trzy i pół stopnie ciepła!...

Ba, gorzej jeszcze, bo w ciągu dnia rozpadał się drobny deszczyk i nie ustając ani na chwilę padał cały wieczór do późna w nocy!

Zaznaczyć należy, że odwilż jak odwilż, ale deszcz w styczniu to, bądź co bądź, osobliwość niemała, zwłaszcza, że jesteśmy w przededniu prawosławnych Trzech Króli, kiedy to przyrodę obowiązują u nas tradycyjne „kreszczeńskie" mrozy!...

Deszcz ten jeszcze bardziej pogorszył stan naszych ulic i placów, utrudniając zarówno ruch pojazdów jak i cyrkulację pieszą.

Kałuże przybrały rozmiary zastraszające, a spłukana przez deszcz nawierzchnia jodowa jezdni zamieniła się w karkołomną „ślizgawkę", dla przechodni!...

— Żeby choć jakieś parę stopni mrozu! — wzdychają człapiąc w przemokłem obuwiu po ulicach, Wilnianie, ale niebo nad nimi wciąż pochmurne i zapłakane...

Wincuk Markotny

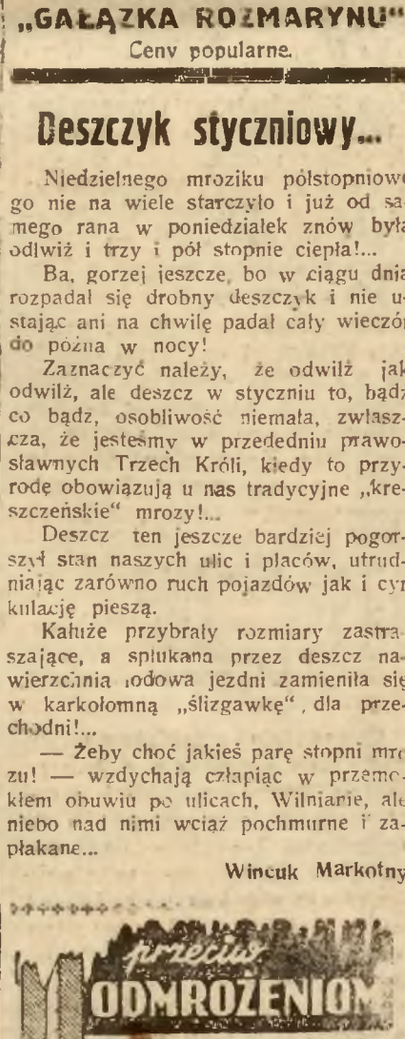

K.P.W. „OGNISKO" „Niewidzialne małżeństwo".

PAN: — „Królewna śnieżka".
ŚWIATOWID: — „Florjan".
R. K. „ZNICZ": — „Szczęśliwa 13-tka".

TEATR MUZYCZNY **„LUTNIA"**

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś
PREMJERA
„SYBILLA"

Programy radjowe

WARSZAWA

Wtorek, 17 stycznia 1939 roku

6.30 Pieśn. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. — 11,15 Polonezy i marsze. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa 15.00 Wzajemna pomoc u zwierząt — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Muzyka taneczna. 17,15 „Nasze sprawy" — gaweda dr. Czesława Babickiego. 17,30 „Z pieśnią po kraju" — audycja. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,00 „Quo vadis"— sceny dramatyczne. 22,40 Wiedza i książka — odczyt. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

Środa, 18 stycznia 1939 roku

6.30 Pieśn. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. — 11,25 Wiązanka melodyj Rudolfa Friml a. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. — 13,00 Przerwa. 15,00 „Nasz koncert"— audycja muzyczna dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła — pogad. 16.35 Gabriel Faure: Sonata A-dur op. 13. 17.00 „Z motyką na słońce" (w rocznicę Powstania Styczniowego) — odczyt. 17,15 Fragmenty dawnych, a niezapomnianych oper. 18,00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język" — audycja. 18.40 „Dyskutujmy". 19,00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21,45 „Poezje wieku złotego" — aud. 22,00 „Folkor różnych krajów" — audycja. 22,45 Krzysztof Willibald Gluck — uwertura do op. „Ifigenia w Aulidzie" — (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WILNO

Wtorek, 17 stycznia 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 „Moja córka chce potańczyć" — pogawędka dla kobiet prowadzi Stanisława Cywińska. Patrz program warszawski. 11.15 Skrzypce i organy. Patrz program warszawski. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Yachting lodowy" — pogadanka. 13,15 Gra orkiestra ludowa. Patrz program warszawski. 15,15 Hrcerze wileńscy przed mikrofonem.— Patrz program warszawski. 16.50 W przerwie: „Róbmy koszyki" — pogad. Patrz program warszawski. 18,00 Sylwetki sportowców. 18,05 Arje operowe w wyk. Heleny Zubowiczowej. 18.20 „Nowoczesny Kmicic" — gawęda Jerzego Putramenta. Patrz program warszawski. 22,55 Rezerwa programowa. Patrz program warszawski. 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K.O.P.

Wtorek, 17 stycznia 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości z naszych stron.— 8,20 Koncert poranny. 11.15 Polonezy i marsze. 14.00 Koncert południowy.— 15,15 Skrzynka ogólna. 18.00 Porady rolnicze. 18.10 Śpiewa Helena Rapszewicz - Czechowska. 22,55 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie progr.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Haliny Gintowt dla najbiedniejszych składają A. Kiełbińscy — 10 zł.

Przygodzka Izabella dla nauczycielki chorej na oczy — 2 zł.

Sprostowanie. — W ruboryce ofiar z dnia 15. I. 1939 r. zostało mylnie wydrukowane p. „Helena Gurgułłowa" — zamiast p. Helena Turkułłowa na Dom Dzieciątka Jezus (ul. Subocz) — zł. 10. Wileńskie T-wo Przeciwgruźlicze— zł. 10 — co niniejszym prostujemy.

ŻOWO - TOWAROWEJ I MARSKIEJ W WILNIE

z dnia 16 stycznia 1939 r.

Żyto I standart	14,25	14,75
Żyto II standart	13.75	14,25
Pszenica biała ozima	20.50	21.—
Pszenica jara jedn. I st.	19.—	19.50
Pszenica jara zbier. II st.	18.50	19,—
Jęczmień II standart	15.75	16.25
Jęczmień III standart	15,25	15.75
Owies I standart	14.—	14,50
Owies II standart	12,75	13.50
Gryka I standart	18.—	18.50
Gryka II standart	17,50	18.—
Mąka żytn. wyc. 0—30%	30.—	30,50
Mąka żytn. wyc. 1-a 0—55%	26,75	27,25
Mąka żytn. raz. 0—95%	20,—	20.75
Mąka pszen. g. I 0—50%	37.25	38.—
Mąka psz. g. I-a 0—65%	35.75	36,50
Mąka pszen. g. II 50—60%	30.—	30.75
Mąka pszen. gł II 60—65%	23.50	24.—
Mąka pszen. g. III 65—70	1875	19.25
Mąka pszen. pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemn. „Superior"	33 50	34,—
Mąka ziemniacz. „Prima"	32.—	32.50
Otręby żytn. przem. stand.	10.25	10.75
Otręby pszenne śr. prz. st.	11.75	12,25
Wyka	17.—	17,50.
Peluszka	21,50	22.—
Łubin niebieski	9.75	— 10.25
Siemie lniane bez worka f-co wag. st. załad.	50.50	51.25
Makuchy lniane w tafl.	22.50	23.00
Makuchy słonecz. w tafl.	21,50	22.50
Makuchy rzepak. w tafl.	13.75	14.50
Mak. kokosowe w tafl.	19.50	20.25
Len trzep. Wołożyn bNrS 18 sk.	145 18,80	19.20
Len trzep. Miory b. NrS 16 sk.	145,— 16.80	17,20
Len trzep. Horodziej b. I, sk.	216,50 — 20.—	20.40
Len trzep. Wołożyn b. I, sk.	216,50 — 17.—	17.40
Len trzep. Miory b. I, sk.	216,50 — 13,—	13,40
Len czes. Horodziej b. I sk.	303,10 — 22.20	22.60
Kądziel Horodziejska b. I sk.	200,— 16.—	16.40
Kądziel Grodzieńska b. I, sk.	200,— 13.20	13.60
Targ. mocz asort. I/II-50/50 sk.	173,20 6.80	7.20
Targ. Wołożyn I/II-50/50 sk.	173,20 8.80	— 9.20

Sygnatura: Km. 946/38.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Brasławiu Kazimierz Zawadzki, mający kancelarję w Brasławiu, ul. 3-go Maja Nr. 34, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lutego 1939 r. o godz. 10 w maj. Belmont, gm. brasławskiej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Elżbiety Radeckiej Mikuliczowej, składających się z 3-ch klaczy, 2-ch wałachów, fortepianu i pianina — oszacowanych na łączną sumę zł. 2,700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Brasław, dnia 12 stycznia 1939 r.

Komornik:
(—) Kazimierz Zawadzki

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM kamienicę dwupiętrową przy ul. Kalwaryjskiej 2 — pierwszy dom za mostem zielonym na lewo. — Informacje udziela właściciel od 11 — 12 i 5—6 pp. 198—119.

DO SPRZEDANIA DOM murowany dochodowy, bez pośredników. Interwencje: Zarzecze 8—6. 222—126

WYDAJE SIĘ w dzierżawę od 1. IV. 1939 r. majątek Sużany w gminie niemeńczyńskiej. Obszar 200 ha. Może być z młynem. Oferty kierować pod adresem Zarząd Dóbr Orniany poczta Orniany. 251

SKŁAD APTECZNY kupię. Oferty szczegółowe: I. Połoński Wysokie Mazowieckie.

Do sprzedania **DWOJE SAŃ** — amerykany i gimbutowskie. — ul. Świronek 1 Andrzej Kuc. 96—177

Lokale

POSZUKUJĘ mieszkania 5—6 pokojowego. Oferty do administracji „Słowa" pod J. B. 249—148

DUŻY, ładny pokój umeblowany ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia.— Piekiełko 3 m. 14.

HELIOS | Ostatni dzień
REPREZENTACYJNY FILM
„POLA ELIZEJSKIE" z Sachą GUITRY
JUTRO najweselsza sensacyjna komedja sezonu
„WSZĘDZIE KOBIETA"
Znakomita para **Jean BLONDELL i Nelvin DOUGLAS**

CASINO | Dziś **VICTOR Mc LAGLEN**
w filmie
„BITWA na BRODWAY'U"
Nad program: DODATKI.

PHM
Ostatnie dni!
Dla uniknięcia wielkiego natłoku prosimy o łaskawe przybycie na wcześniejsze seanse — od godz. 4-ej
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA"
Początki punktualnie: 4. 6. 8 i 10.20.

MARS | Kolosalny sukces.
Zachwyt prasy i publiczności
OLIMPJADA — ŚWIĘTO NARODÓW

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Nauka

FRANCUZKA przygotowuje do dyplomu, do matury, udziela korepetycji w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych. Wyucza mówić w 30 — 40 lekcjach, poprawia akcent. Przyjmuje tłumaczenia. Chlubne referencje. Wymagania skromne. Wiwulskiego 29 m. 9. Od 2—4-ej po poł.

NAUCZYCIELKA wychowawczyni — młoda z dobremi referencjami poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji po Nr. 3. 241—140

Poszukują pracy

RZĄDCA rolny, żonaty — z praktyką we wzorowych gospodarstwach, przyjmie posadę samodzielną lub pod dyspozycje od nia 1-go kwietnia 1939 r. łaskawe oferty do Administracji „Słowa" pod „Orzeł". 243—142

SIOSTRA (b. studentka medycyny). Zastrzyki, bańki, masaż, pijawki, kateteryzacja. Ulica Portowa 6 m. 1 — wejście frontowe, drugie piętro, N. Kreniowa. 250—150

BIEGŁA MASZYNISTKA poszukuje pracy biurowej, oraz może przyjąć pracę w zakresie przepisywania do domu. Zgłoszenia do „Słowa" dla M.P.

KIEROWCA samochodowy, posiadający zielone prawo jazdy poszukuje zajęcia. Adres w Administracji „Słowa".

PANIENKA inteligentna poszukuje pracy najchętniej na wyjazd do dzieci starszych, może przygotować do szkoły, lub pomocy w gospodarstwie domowem. Dowiedzieć się można: ul. Trocka 13 SKLEP SPOŻYWCZY dla „Janiny".

OSOBA młoda, znająca się na prowadzeniu gospodarstwa domowego, na kuchni, na pielęgnowaniu chorych — przyjmie odpowiednią posadę, jako przychodząca. Oferty w Adm. „Słowa" pod „Halina". 247—146

KUCHARKA samodzielna szuka pracy, można na wyjazd, do majątku lub kasyna. Mostowa 15—9. 248—147

KUCHARKA poszukuje pracy, referencje dobre. Zygmuntowska 12—12. 250—149

MŁODY chłopiec, silny, zdrowy, przyjmie jakąkolwiek pracę fizyczną. Piłsudskiego 161. 27—11

NA KARNAWAŁ!!
Baloniki, Kotyljony, Parasolki, Serpentina, Konfetti, Czapki
Władysław Borkowski
Wilno, Mickiewicza 5. Tel. 372

KOSTJUMY NARCIARSKIE
wykonuje
Pracownia Krawiecka
IGNACEGO NALEWAJKO
Wilno, Farbarska 2—4.

Kalosze, wojłoki,
ŚNIEGOWCE,
wojłoczki zakopiańskie.
BALOWE

pantofelki, lakiery.
— OBUWIE: sportowe, łyżwiarskie.
W. Nowicki WILNO WIELKA 30

Praca zaofiarowana

RZĄDCA - EKONOM do majątku na Wileńszczyźnie potrzebny od zaraz. — Zgłoszenia z załączeniem referencyj kierować: Lida, ul. Piłsudskiego, Zofja Skinderowa". 169.

PISARZ — OBOROWY, kawaler obznajmiony z żywieniem krów i mleczarni, poszukiwany od zaraz. Wymagam dobre referencje. Oferty pozostawione bez odpowiedzi uważane są za nieaktualne. Zygmunt Świętorzecki poczta Lebiedziew, maj. Malinowszczyzna.

KREŚLARZ lub ktokolwiek z kaligraficznem pismem do współpracy potrzebny. Zgłoszenia: Iwieniec skrytka pocztowa 32. 197

POTRZEBNA służąca do 2 osób, zdrowa, obrotna. Wymagane dobre gotowanie— solidne świadectwa. Warunki dobre. Administracja „Słowo". 246—145

POTRZEBNA służąca, samotna, gotowanie, dobre referencje. Sąd — Ofiarna pokój 18.

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację kolejową Nr. 759 na imię Marji Kalorusowej proszę zawrócić za wynagrodzeniem — Nowoświecka Prawa 15 — 2. 242—141

Różne

INTELIGENTNA OSOBA, w starszym wieku, chora na oczy i bez opieki, ani warunków do życia, błaga Sz. Czytelników o pomoc i odzież. Łaskawe ofiary kierować do Adm. „Słowa" dla nauczycielki.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Łubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziem Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa. Barbara Toporska—niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljeton — p. t. „W Wirze Stolicy".

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują.

Wydawca. Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.